NIECH ŻYJE
SOCJALIZM
NIECH ŻYJE
RZĄD ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE
NIEPODLEGŁOŚCI
I SOCJALIZMU.
WYDAWCA:
RADA NACZELNA
P.P.S.

Nr. 85 (1228) — Rok 54
WARSZAWA, SOBOTA 27 MARCA 1948 R. (A)
Cena numeru 10 złotych

Czego sobie życzymy

Napisał
Edward Jan Strzelecki

Z OKRESEM Świąt tradycyjnie związane jest składanie życzeń. W uroczystym nastroju, pogodnie patrząc w przyszłość, dajemy wszyscy w tych dniach wyraz naszemu optymizmowi — życzymy naszym bliskim, aby dzień jutrzejszy był dla nich lepszy od wczorajszego. Ubieramy nasze myśli w rozmaite słowa, wśród których najczęściej powtarzają się życzenia zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności, zadowolenia z pracy i pociechy z dzieci.

To są życzenia natury osobistej. Składając je, dajemy dowód, że potrafimy myśleć o innych, że nie jesteśmy egoistami, troszczącymi się tylko o siebie. Niewątpliwie życzenia świąteczne mają charakter symboliczny. Chociaż jednak są okolicznościowe, świadczą wyraźnie, że w naturze ludzkiej istnieją pierwiastki dobre i pozytywne. A więc pomimo wyzysku jednego człowieka przez drugiego, pomimo nienawiści i łajdactw, pomimo zbrodni i okrucieństw — o których tak wiele niestety słyszymy — ludzie w ogromnej większości rozumieją, że żyjąc gromadnie i pracując w zespole swój szczęśliwy los muszą powiązać ze szczęśliwym losem otoczenia.

Z faktu, że ludzie żyją i pracują w ramach określonych społeczeństw, że łączy ich wspólnota losów, — wynika potrzeba składania życzeń ogólnych. Kierownicy nawy państwowej składają życzenia obywatelom, organy partyjne składają życzenia masom członków, „dobre słowa“ przekraczają granice państw, ludzie całego świata, złączeni wspólną ideą i wspólną walkę o lepszą przyszłość, życzą sobie realizacji tych idei i zwycięstwa w walce o słuszną sprawę.

LUDZIE pracy całego świata stanowią największą, najpotężniejszą grupę społeczną, związaną wspólnotą losów i wspólnotą celów, do których dążą. Hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“, wypisane na setkach tysięcy sztandarów wszystkich lądów i wszystkich państw, dokumentuje ten fakt wspólnoty w sposób widoczny.

Życzenia i pragnienia tej wielkiej masy ludzi są zupełnie konkretne i jasno sprecyzowane. A chociaż życzenia te i pragnienia realizujemy sami w każdym dniu, w ciężkiej walce w ofiarnej pracy, — nie zaszkodzi dziś, od święta, korzystając z okazji i stosując się do tradycji, przypomnieć o nich w paru słowach.

NIEJASNA i niedokładna wizja lepszej przyszłości dla wszystkich narodów świata, wizja o której tak często mówią w ogólnikach prorocy i filozofowie, — wizja ta dla nas socjalistów, dla nas marksistów, dla całej zorganizowanej klasy robotniczej układa się wyraźnie i zawarta jest w tym, co nazywamy ustrojem socjalistycznym.

Ta określona koncepcja urządzania świata na nowych zasadach, koncepcja oparta na naukowych podstawach, na gruntownej analizie procesów rozwojowych i praw rządzących tymi procesami, daje nam pewność ludzi wiedzących, czego chcą i jak mają do postawionego sobie celu zdążać.

I nie ma tu znaczenia fakt, że do realizacji naszych ideałów musimy kroczyć po drodze rewolucyjnych przemian, że musimy o nie walczyć i że jak w każdych zmaganiach, — musimy ponieść pewne ofiary, musimy się liczyć z „kosztami“ rewolucji. Obraz szczęśliwej przyszłości dodaje nam sił, a przez logiczne rozumowanie dochodzimy do przekonania, że walka jest słuszna i konieczna.

Socjalizm, prawdziwy socjalizm, to idea bezkompromisowej walki, walki przeciwko wojnie, przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko nienawiści, przeciwko wyzyskowi, przeciwko faszyzmowi, przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, — o sprawiedliwość społeczną, o wolność, o równe prawa dla wszystkich ludzi, o postęp i dobrobyt.

PO drugiej stronie barykady stoi garstka, — garstka w zestawieniu z masami ludzi pracy, — garstka „możnych“ tego świata, którzy bronią upadającego porządku, którzy kurczowo trzymają się starych form, którzy czują się zagrożeni, jeśli chodzi o ich wąskie i egoistyczne interesy. Po drugiej stronie barykady stoją również ci, którzy z pozoru i z nazwy znajdują się na pozycjach neutralnych, a w rezultacie służą obrońcom walącego się ustroju. Na drugą stronę barykady trafiają wreszcie ci wszyscy, którzy — nieświadomi procesów rozwojowych i otumanieni przez wrogów proletariatu, — nie włączają się do wspólnej walki świata pracy.

Zwalczać będziemy do końca wszelkiego rodzaju kapitalistów, imperialistów, reakcjonistów i faszystów oraz tych, którzy tylko z nazwy są socjalistami lub radykałami, a w istocie rzeczy działają na szkodę świata pracy. Jednocześnie obowiązkiem naszym jest przekonać i zdobyć dla sprawy nieświadome i otumanione warstwy społeczne.

PO okresie walki, zakończonej zwycięstwem w skali światowej, przyjdzie drugi etap budowania nowego ustroju. W Związku Radzieckim jest on już budowany, praktycznie stworzono tam już nowe formy ustrojowe, które zdały egzamin. W wielu krajach częściowo realizuje się ustrój socjalistyczny: państwa demokracji ludowej przygotowują teren dla przyszłego ustroju socjalistycznego. Do ostatecznego zwycięstwa potrzebne są jednak rewolucyjne przemiany, które obejmą cały świat. Aby to się stało, zjednoczona klasa robotnicza wszystkich krajów jako przewodniczka ludzi pracy, musi solidarnie działać i walczyć.

Czego więc mamy sobie życzyć, skoro wiemy na pewno, że zwyciężymy, że do nas należy przyszłość, że socjalizm zatriumfuje na całej kuli ziemskiej?

Oby się to stało jak najprędzej i z jak najmniejszymi ofiarami. Tempo i koszty rewolucji zależą wyłącznie od koncentracji sił, od wspólnego zgodnego działania całego proletariatu, od stopnia uświadomienia społeczeństw. W tym kierunku powinny być skierowane nasze wysiłki.

Prowadząc na naszym polskim odcinku, zgodnie z naszymi polskimi warunkami, walkę o socjalizm, mamy przekonanie, że dokładamy własną cegiełkę do wspólnego dzieła. Osiągnięcia polskiej klasy robotniczej pozwalają stwierdzić, że nasz wkład jest pozytywny.

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy serdeczne życzenia naszym Czytelnikom

„ROBOTNIK“

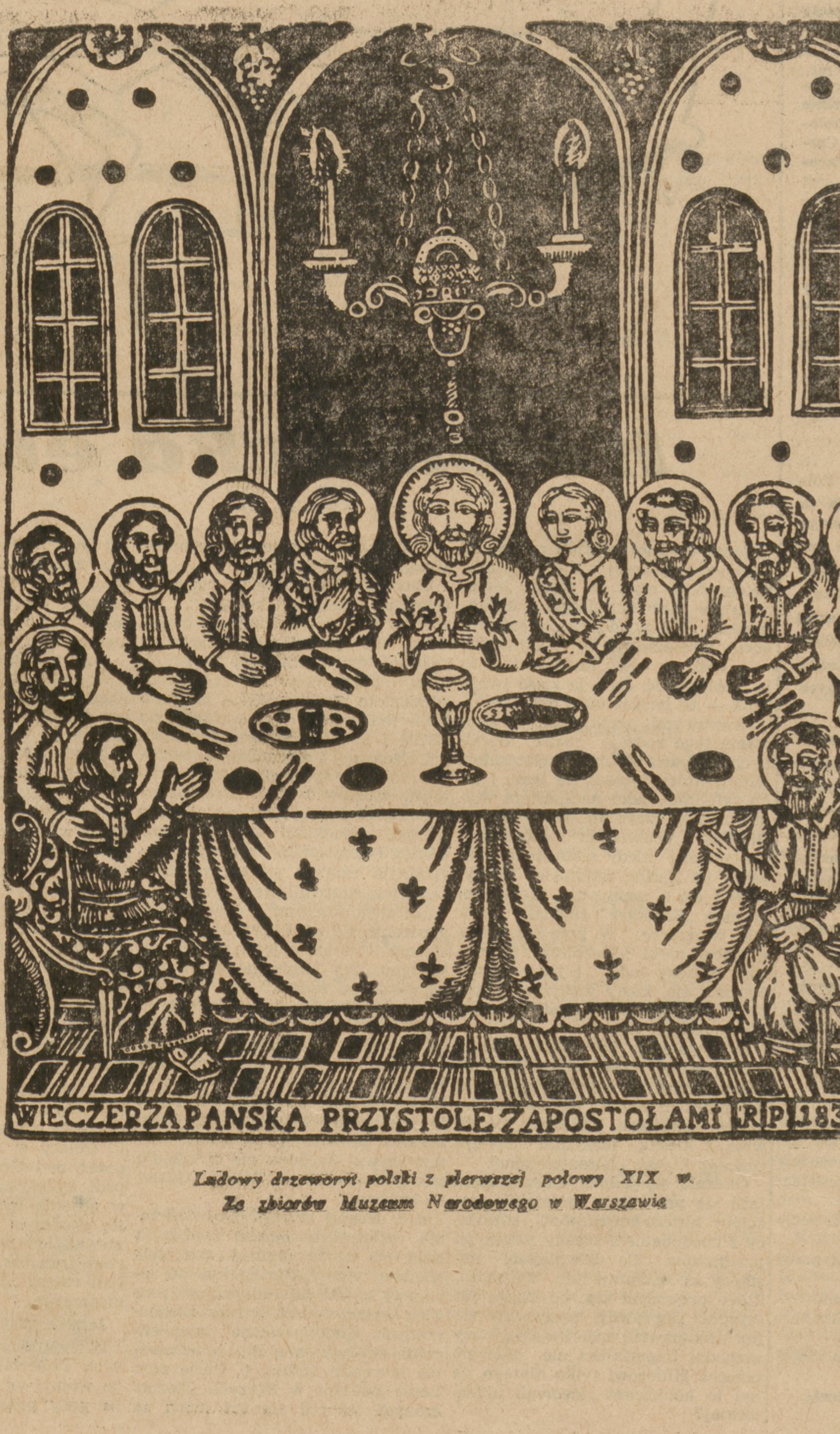
WIECZERZA PAŃSKA PRZY STOLE Z APOSTOŁAMI R P 183

Ludowy drzeworyt polski z pierwszej połowy XIX w.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

11 kwietnia obradować będzie Rada Naczelna PPS i posłowie socjaliści

W dniu 11 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na ten sam dzień zwołano także posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów.

Dziś w numerze:

Str. 2
GRZEGORZ TIMOFIEJEW
Legion Polski Mickiewicza
JERZY RAWICZ
Hotentocka etyka
Str. 6
WANDA KRAGEN
Sprawy pozornie dalekie

*

Przyjaciel Dzieci

*

Dodatek Świąteczny
Str. I
BENEDYKT HERTZ
Jak to dawniej bywało...
JERZY ZARUBA
Święta, święta...
Str. II
W jedenastą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego
MIECZYSŁAW JASTRUN
Treny na śmierć gen. Świerczewskiego

*

Str. III
JAN NEPOMUCEN MILLER
Drogi rozwojowe twórczości artystycznej
Str. IV
L. WYGRZYWALSKI
Czy jutro będzie pogoda
Str. V
Sejm nieoficjalny
Str. VIII
A. CZECHOW
Dramat

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 85 Warszawa, 26 marca 1948 r. Rok 54

Od współpracy do sojuszu

PRZEMAWIAJĄC we środę na zamknięciu sesji Polsko-Czechosłowackiej Rady Gospodarczej, tow. min. Minc oświadczył: „Jeżeli pierwszy etap naszych stosunków gospodarczych był etapem współpracy, to wydaje mi się, że najodpowiedniej będzie nazwać drugi etap naszych stosunków — etapem ścisłego sojuszu gospodarczego“. Jak wynika z podanego przez nas wczoraj streszczenia przemówienia tow. min. Minca, słowa o ścisłym sojuszu nie są frazesem dyplomatycznym. Słowa te wypełnione są żywą treścią i stanowią przemyślaną zapowiedź nowego etapu w rozwoju naszych stosunków gospodarczych z Czechosłowacją.

Nim przejdziemy do szczegółów tego sojuszu, ujawnionych przez naszego ministra przemysłu i handlu, chcemy zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi w stosunkach gospodarczych między państwami kapitalistycznymi a państwami o gospodarce planowej. Weźmy dla przykładu Wielką Brytanię i Francję albo trzy państwa Beneluxu — Belgię, Holandię i Luksemburg. Państwa te w obecnym układzie stosunków międzynarodowych na pewno pragnęłyby jak najbardziej zacieśnić swe stosunki gospodarcze i jak najbardziej rozwinąć swą wzajemną wymianę handlową.

Handel zagraniczny między Anglią i Francją lub między Belgią i Holandią napotyka jednak na przeszkodę w postaci braku jakichkolwiek planów gospodarczych. Jeśli nie można z góry ustalić, jaka będzie produkcja tego lub innego artykułu w następnym roku i jeśli nie ma instytucji centralnej, która by mogła zadecydować, jaka część produkcji będzie przeznaczona na eksport, — jeśli losy handlu zagranicznego tych krajów całkowicie zależne są od tzw. „wolnej gry“ na rynku kapitalistycznym, czyli inaczej mówiąc, od widzi mi się poszczególnych fabrykantów i kupców, — handel międzynarodowy jest tu bardzo utrudniony. Do tego dodać należy wahania kursu walut w wymienionych krajach (dewaluacja franka i groźba dewaluacji funta angielskiego), co oczywiście także utrudnia handel zagraniczny między tymi krajami.

ZUPEŁNIE inaczej rzecz się przedstawia w stosunkach gospodarczych między państwami demokracji ludowych, a w szczególności między Polską i Czechosłowacją. Tow. min. Minc wymienił w swym cytowanym na wstępie przemówieniu szereg powodów natury politycznej i natury — jeśli się tak można wyrazić — faktycznej, które sprzyjają pogłębieniu współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją i które w najbliższej przyszłości doprowadzą do ścisłego sojuszu gospodarczego między naszymi krajami.

Powodami politycznymi tej współpracy są: 1) istnienie gospodarki planowej w Polsce i w Czechosłowacji (rolę gospodarki planowej w handlu zagranicznym przedstawiliśmy powyżej na przykładzie państw kapitalistycznych); 2) podobieństwo ustrojów społecznych (czyli zwycięstwo demokracji ludowej w Polsce i w Czechosłowacji); 3) zbliżone tendencje rozwojowe (zarówno Polska, jak i Czechosłowacja zmierzają do jednego celu — do ustroju socjalistycznego); 4) zgodność interesów politycznych naszych obu krajów (tu wystarczy wymienić jedno słowo — Niemcy, by wyjaśnić, o co tu chodzi).

Powodami „faktycznymi“ najściślejszej współpracy gospodarczej Polski i Czechosłowacji są bezpośrednie sąsiedztwo geograficzne oraz fakt, że struktury gospodarcze naszych krajów wzajemnie się uzupełniają. Chodzi bowiem o to, że Polska wytwarza szereg artykułów, potrzebnych Czechosłowacji, i na odwrót Czechosłowacja produkuje wiele przedmiotów nam potrzebnych.

Tow. min. Minc nie poprzestał na tym teoretycznym uzasadnieniu konieczności sojuszu gospodarczego między Polską i Czechosłowacją lecz nakreślił konkretny program tego sojuszu. Spróbujemy ująć ten program w kilku syntetycznych zdaniach, gdyż wydaje się nam, że należy ten program spopularyzować w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa.

CZECHOSŁOWACJA nie ma dostępu do morza. Polskie wybrzeże powinno stać się jednocześnie wybrzeżem Czechosłowacji. W dziedzinie przemysłu należy opracować plan rozdziału produkcji, aby nie dublować niepotrzebnie wysiłków. Polskie Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie i Czechosłowackie Zagłębie Morawsko-Ostrawskie powinny i mogą opracować plan wzajemnej koordynacji. W zakresie rolnictwa możliwy jest plan wzajemnej pomocy w dziedzinie deficytowych upraw. Wreszcie w zakresie obrotu handlowego można znacznie powiększyć wymianę między Polską i Czechosłowacją.

Wstępnym warunkiem realizacji tych wszystkich zadań jest uzgodnienie planów gospodarczych Polski i Czechosłowacji, i to na dłuższy okres czasu. Wysiłek ten jednak niewątpliwie się opłaci, gdyż od rozwoju sojuszu gospodarczego naszych dwóch krajów zależy nie tylko wzrost dobrobytu ludności polskiej i czechosłowackiej, lecz także ogólny pokojowy rozwój Europy Środkowej.

Kolonie włoskie

NA innym miejscu czytelnicy znajdą treść oświadczenia Rządu Polskiego w sprawie przyszłości kolonii włoskich. Nie wdając się tu w szczegóły tego skomplikowanego zagadnienia, chcemy zwrócić uwagę na kilka zasadniczych przesłanek, na jakich opiera się oświadczenie naszego rządu. Punktem wyjścia jest ścisłe stosowanie się do zasad ustalonych przez Cztery Mocarstwa w traktacie pokojowym z Włochami. W odróżnieniu od pewnych ostatnich posunięć dyplomacji amerykańskiej i zachodnio-europejskiej, rządy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej stoją konsekwentnie na stanowisku, że wspólnie powzięte uchwały obowiązują i nie mogą być zmieniane na mocy jednostronnych decyzji.

Jeśli zaś chodzi o meritum sprawy, to oświadczenie Rządu Polskiego zmierza do uwzględnienia zarówno interesów włoskich, jak i interesów ludności tubylczej kolonii włoskich w Afryce. Dążąc w przyszłości do samodzielności tych kolonii, Rząd Polski proponuje w chwili obecnej oddanie kolonii Republice Włoskiej w powiernictwo z ramienia ONZ. Propozycja ta jest krańcowo odmienna od wszelkich zamierzeń imperialistycznych Stanów Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii, które by chciały zagarnąć włoskie kolonie pod swoją „opiekę“. W ramach systemu powierniczego ONZ Włochy powinny, po odzyskaniu administracji swych byłych kolonii, doprowadzić je do całkowitej samodzielności.

„Przegląd Socjalistyczny“

Nowy numer marcowy

Już się ukazał numer 3 (marcowy) „Przeglądu Socjalistycznego“ o następującej treści:

Głowacki T. — Manifest Komunistyczny.
Piwarski K. — Wiosna Ludów.
Skrzypek J. — Wiosna Ludów na ziemiach polskich
Kuszko E. — 30-lecie Armii Radzieckiej.
Kaduszkiewicz A. — Tło i znaczenie polsko - radzieckich umów gospodarczych.
Arski St. — Na ringu wyborczym USA.
Żerkowski J. — U podstaw zmian strukturalnych spółdzielczości w Polsce.
Gajewski M. — Podstawy gospodarcze i finanse samorządu terytorialnego.
Reczek W. — Plan i organizacja kultury.
Dobrowolski S. W — 25 lat pracy TUR.

Kartki z historii socjalizmu

Krygierowa St. — Karol Marx.

Na horyzoncie

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia

Cena numeru złotych 40.

Legion polski Adama Mickiewicza

100-lecie rewolucyjnego czynu

Łoskot „Wiosny Ludów“ przetacza się nad Europą i budzi ujarzmione narody do wyzwoleńczej walki. Głęboki umysł Adama Mickiewcza już na rok z góry przewiduje nieuchronny i bliski wybuch rewolucji 1848 r. we Francji. W wydarzeniach, które miały wstrząsnąć Europą, autor „Pielgrzymstwa polskiego“ wyznacza Polakom zaszczytne miejsce obok sił postępowo demokratycznych całego świata. W przemówieniu do rodaków, wygłoszonym jeszcze 9 marca 1847 r., zaznacza: „Czasy są pełne spodziewanych zmian politycznych, ale dla nas ten tylko będzie obowiązujący, w którym nasz kierunek znajdziemy... Bronić nowej idei... to prawo jedyne naszego bytu. Inaczej ani my, ani Polska nikomu na nic się nie przyda“.

Przewidywania spełniły się. 25 lutego 1848 roku wybucha w Paryżu rewolucja, która zrzuca z tronu Ludwika Filipa i ogłasza republikę. Iskra buntu pada na Rzym. Włochy budzą się. Rozbite na małe państewka pragną zjednoczenia. Północne Włochy powstają przeciw cesarstwu austriackiemu, które stanowiło podówczas twierdzę absolutyzmu i zarazem grób niewoli dla południowej Słowiańszczyzny oraz części Polski.

Podmuchy wiosennej rewolucji targają sztandarami absolutyzmu.

Plan Mickiewicza

Wielu Polaków rusza wtedy przez Niemcy do Ojczyzny. Ale zapał nie dorównuje przezorności. Śmiałków zatrzymywano po drodze i aresztowano.

Mickiewicz — wielki umysł i bystry obserwator — ma plan inny. Pragnie stworzenia sił polskich, które by przy boku armii włoskiej i za oparcie mając ludowe Włochy, walczyły z twierdzą absolutyzmu, Austrią Habsburgów. Walka odbywała by się również pod hasłami wyzwolenia ludów słowiańskich. Mickiewicz pragnął rozbić w ten sposób najsilniejsze ogniwo w systemie ówczesnej tyranii. Wyzwolenie Polski i dalej reszty słowiańszczyzny dałoby wielomilionowe siły na rzecz rewolucji.

By ten mądry i politycznie dojrzały zamysł wcielić w czyn, zjeżdża Mickiewicz 7 lutego 1848 roku — więc jeszcze przed wybuchem rewolucji w Paryżu — do Rzymu. W związku z datami zaznaczyć trzeba, że Mickiewicz przewidywał bieg wydarzeń i nie chciał, by Polska brała udział w „Wiośnie Ludów“ post factum, przeciwnie: szykował siły, aby Polacy mogli wystąpić w godzinę dziejowych, jego zdaniem, przemian.

W liście do wodza włoskiej rewolucji Mazziniego pisze Mickiewicz na temat projektowanego Legionu: „Jest to armia republikańska i socjalistyczna. Oficerowie i żołnierze nie idą do Was, by zdobyć stopnie i znaleźć tam majątek, walczą oni we wspólnym interesie ludów“.

Jednakże szlachetna idea Mickiewicza nie otrzymała pożądanego kształtu. Wysiłki w tym zakresie wieszcza polskiego, ogromne pokonywane trudności charakteryzują jaskrawo ówczesną sytuację polityczną: „Wiosna Ludów“ burzyła narody, ale budziła też trwogę w mieszczańskich sercach. Reakcja wszystkich państw obraca się przeciw wyzwoleńczym siłom. Również reakcja polska.

Mickiewicz jest zwalczany. Kler i arystokraci polscy, wreszcie mieszczaństwo, opanowujące ruchy rewolucyjne i zawracające te ruchy w łożyska uspokojenia, reakcyjna „racja stanu“ — to wszystko sprzymierza się przeciw śmiałemu wystąpieniu Mickiewicza.

Audiencja u Papieża

Mickiewicz szuka poparcia u papieża Piusa IX, co do którego były złudzenia, że patronować będzie rewolucji włoskiej a również sprawie polskiej przeciw Habsburgom. Dochodzi do słynnej audiencji, na której Mickiewicz usiłował skłonić Piusa IX do działania. Papież wzywał do cierpliwości a zarazem tłumaczył swą ostrożną politykę wobec absolutyzmu. Uniesiony Mickiewicz zawołał, że Chrystus nie miał względów dla możnych tego świata, po czym chwycił papieża gwałtownie za ramię i zawołał: „Wiedz, że duch Boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu“.

Audiencja zawiodła. Stolica apostolska opowiedziała się niebawem po stronie „możnych tego świata“, natomiast zachowanie się Mickiewicza w czasie wspomnianej rozmowy dało powód reakcji polskiej do zaatakowania twórcy Legionu. Istotna przyczyna była oczywiście głębsza: bano się rewolucjonizmu Mickiewicza, lękano się, by przyniesiony przez niego do Polski ruch wyzwoleńczo - narodowy nie przemienił się w rewolucję społeczną.

Emigracja polska — kler, arystokracja, nawet obóz demokratyczny, uważający Mickiewicza za mglistego mistyka, obróciły się przeciw twórcy Legionu. Rozgorzała nieprzebierająca w środkach walka. „Wszystko, na co liczyłem — pisze z goryczą Mickiewicz — przeciwko mnie stanęło. Wszystko łączy się z księżmi. Było zgromadzenie, gdzie musiałem bić się przeciwko krzykom, złorzeczeniom, szyderstwom wokół opasany po twarzą“.

Arystokracja piórem powieściopisarki W. Odrowążowej (pseudonim literacki Bożenna) tak odnotowuje wystąpienie Mickiewicza: „Widzę w tym coś szatańskiego i siłę nieczystą, ale śmać mi się nie chce, bo gdybym była o kilka wieków w tył, pewnie jako czarownika, na ogień by go (t. j. Mickiewicza) skazano“.

Mimo to Mickiewicz zawiązuje Legion. 29 marca 1848 r. on i przebywający w Rzymie młodzi, przeważnie stypendyści tworzą „Akt zawiązania zastępu polskiego“ oraz „Symbol polityczny“.

Pierwszy dokument nosił charakter stwiedzenia formy Legionu i sposobu powrotu do ojczyzny. Legioniści obrali sobie przewodnika (Mickiewicza) i Radę jako ciało autorytatywne i kierujące powrotem do kraju. Przy tym została wyrażona nadzieja, że powrót może nastąpić z braćmi Słowianami.

Akt wiary

Drugi dokument, pisany stylem poetycko - mistycznym stanowił akt wiary: streszczał zasady ideologiczno programowe. Wolność wyznania, wolność słowa, równość obywateli wobec prawa i urzędu, obieralność urzędników, braterstwo wobec Żydów i narodów słowiańskich, równouprawnienie kobiet, gminne władanie ziemią.

Akt ten stanowił postępowy wyraz ówczesnej myśli demokratycznej, a w stosunku do rzeczywistości polskiej był wykładnikiem rewolucjonizmu. W świetle obydwu dokumentów legioniści stawali się żołnierzami niepodległości polskiej i wolności człowieka w Polsce.

Legion wyruszył do północnych Włoch, witany owacyjnie przez ludność. Lecz rząd księcia Piemontu hamował rewolucyjność Mickiewicza. Do pełnej wojny z monarchią Habsburgów nie doszło. W utarczkach po klęsce Włochów pod Nowarrą w sierpniu 1849 Legion wycofał się do Rzymu. Kiedy tu lud powstał przeciw Piusowi IX i wygnał go, Legion przyłączył się do rewolucji. Ekspedycyjny korpus francuski Ludwika Napoleona zdusił powstanie; Legion doznał bądź rozbrojenia bądź rozproszenia. Lecz idea rewolucyjnego czynu Mickiewicza przetrwała dziesięciolecia i stanęła u kolebki późniejszego radykalizmu w Polsce.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Wysypka wuja Sama

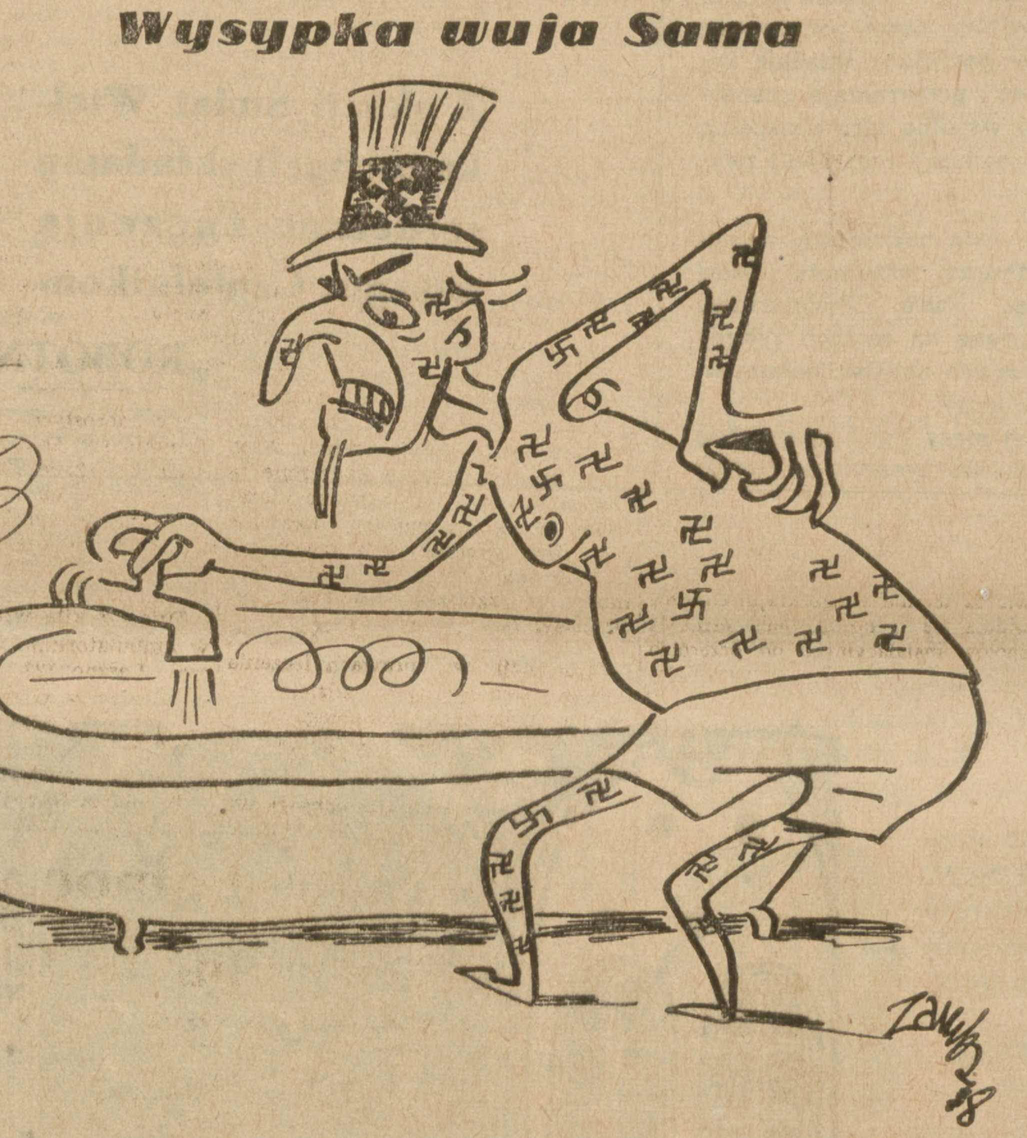

rys. Zaruba

Hotentocka etyka

Jerzy Rawicz

Coraz częściej spotykamy się w polityce światowej z przejawami hotentockiej etyki ze strony imperialistów najrozmaitszego autoramentu. Jak wiadomo, hotentocka etyka streszcza się w twierdzeniu:

— Jeśli ty zjeść moja żona, to ja ciebie zabić. Jeśli ja zjeść twoja żona — to bardzo dużo dobrze.

Jaskrawymi przykładami stosowania tego rodzaju zasad moralnych usiłował zadziwić świat Adolf Hitler, który uważał, że jemu i jego satelitom, jako nadludziom wolno robić to, czego nie wolno innym. Dlatego „Voelkischer Beobachter“ oburzał się, kiedy aliancka bomba padła na Berlin, natomiast zachłystywał się z zachwytu, kiedy niemieckie „Sztukasy“ równały z ziemią Warszawę. W imię tej zadziwiającej etyki hitlerowcy mordowali miliony ludzi i jednocześnie oburzali się, kiedy walczący o niepodległość ludzie zastrzelili jednego z niemieckich katów.

Zdawało się, że wojna przeciw hitleryzmowi i faszyzmowi jest również wojną przeciw stosowaniu hotentockich zasad we współżyciu między narodami, i zdawało się, że wraz z klęską faszyzmu nastąpi również klęska „hotentotyzmu“.

Okazało się jednak inaczej. Znaleźli się po wojnie umiejętni następcy hitlero-hotentotów, stosujący z upodobaniem zasady swych poprzedników. Co dziwniejsze, następcy ci rekrutują się z obozu, który przyczynił się do klęski faszyzmu. Doprawdy, zaczynamy się już zastanawiać nad kwestią, czy zachodni imperialiści nie bili się przeciw Hitlerowi tylko dlatego, że był to konkurent „ideologii hotentockiej?

Zilustrujmy nasze twierdzenie kilkoma przykładami:

Churchill przypomniał sobie o terminie „żelazna kurtyna“. Za starym torysem skwapliwie conajmniej 50 tysięcy marshallowców, trumanistów, beviniarzy, degaullistów, blumowców i saragaciarzy odmieniało we wszystkich przypadkach ten termin w stosunku do ZSRR i krajów ludowej demokracji. Radiowcy i dziennikarze, politycy i autorzy pamiętników, udziałowcy trustów i artystokraci, konserwatyści i socjaliści od siedmiu boleści, demokraci na swoim podwórku i imperialiści na wynos — zgodnym chórem poparli zdarty i fałszywy churchillowski tenorek.

„Żelazna kurtyna“ oznacza odgrodzenie się od reszty świata. Jesteśmy — w ich pojęciu, za żelazną kurtyną. Czy odgradzamy się rzeczywiście od świata? Czy zawieranie przez Polskę coraz nowych umów z Zachodem, ostatnio z Wielką Brytanią i Francją — oznacza „żelazną kurtynę“? Czy oznaczają ją może wizyty w Polsce gości z USA, Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajów Zachodu? Czy dziennikarze prawicowi, centrowi, konserwatywni Zachodu nie otrzymują wiz wjazdowych do Polski? Gdzież ta kurtyna?

A z drugiej strony? Doświadczenia ostatniego okresu wskazują nam na to, że prędzej przejdzie wielbłąd przez ucho igielne, niż lewicowy polski dziennikarz otrzyma wizę wjazdową do Stanów Zjednoczonych. Mamy własne doświadczenia w tym zakresie. Aresztowanie laureatki Nobla, p. Curie oraz Louis Saillant w Stanach Zjednoczonych też coś nie coś mówi na ten temat. Nie przyznanie w porę wiz wjazdowych delegatom PPS i czeskiej socjaldemokracji na konferencję londyńską (CMISCO) jest także argumentem. Gdzież zatem jest ta kurtyna?

Inny przykład.

W opowiadaniu „Wycieczka do Aten“ Henryk Sienkiewicz przytacza historię polskich emigrantów, którzy po burzach, jakie wstrząsnęły monarchią habsburską w roku 1848, osiedli w Grecji, w Atenach w bardzo złych warunkach materialnych. Pewnego dnia wybuchł w Atenach pożar, który groził całemu miastu. Grecy nie umieli sobie dać rady z pożarem. Natomiast przybyli Polacy rzucili się w ogień i z narażeniem życia pożar ugasili. Jaka spotkała ich nagroda? Oto,, kazano im opuścić Grecję, ponieważ wieść o ich bohaterstwie rozeszła się szeroko i rząd grecki obawiał się, że wiadomość o pobycie Polaków w Atenach może narazić go na nieprzychylność Austrii.

Ta historia przypomniała mi się, kiedy zastanawiałem się nad losem polskich emigrantów we Francji. Ci Polacy w sto lat później gasili pożar nad Francją, na którą napadł hitleryzm. Ci Polacy bili się w obronie Francji. Kiedy wojna się skończyła są szykanowani, ponieważ ich postawa może narazić rząd francuski na nieprzychylność, tym razem nie Austrii, ale innego mocarstwa.

Jeszcze przykład:

Z wyjątkiem kilku bardzo szczerych imperialistów, nawołujących do wojny, wszyscy inni mają pełne gęby pokoju. Dążeniem do utrwalenia pokoju uzasadniają swoje najbardziej antypokojowe posunięcia (Hitler czynił to samo). Płatna przez kapitał prasa anglosaska zarzuca Związkowi Radzieckiemu dążność do nowej wojny. A w praktyce wygląda ta sprawa tak: dokładnie w tym samym czasie, kiedy rząd radziecki ogłasza kolejną demobilizację, Truman w swoich przemówieniu zapowiada kolejną mobilizację.

Te przykłady można by mnożyć. Przeprowadzające rzekomo denazifikację w swojej strefie amerykańskie władze okupacyjne tolerują hitlerowców nawet w izbach denazifikacyjnych, które sądzą byłych hitlerówców. Niepomni na wczorajszy sojusz broni Anglicy popierają Kopfa, niemieckiego zbrodniarza wojennego, winnego znęcania się nad Polakami, i pozostawiają go na stanowisku „premiera“ Saksonii. Potępiający niedawną agresję hitlerowską i deklamujący o prawie narodów do określenia swego bytu farbowani socjaliści zacierają ręce, będąc świadkami imperialistycznej agresji w Grecji. Współautorzy rezolucji papierowych przeciw przyjacielowi duce i fuehrera, gen. Franco, w praktyce idą mu na rękę. itd. itd.

Jesteśmy w obliczu narastającej ofensywy hotentotyzmu. Mimo wszystko nie tracimy przekonania, że nowocześni Hotentoci nie zwyciężą. Czerpiemy to przekonanie z faktu, że autentyczni Hotentoci na ogół nie są dziś czynnikiem decydującym w świecie, ich moralność nie jest uznawana oficjalnie za słuszną nawet przez tych, którzy ją stosują, a ich następcy zawsze kończyli dość smutno.

Wywiad angielski będzie śledził urzędników podejrzanych o komunizm

Robotnicy brytyjscy przeciw antydemokratycznym projektom

Premier Attlee oświadczył, że urzędnicy oskarżeni przez wywiad brytyjski o komunizm, będą usuwani ze swych stanowisk. Oświadczenie to wywołało falę protestów angielskiej klasy robotniczej.

LONDYN (SAP). Ministrowie brytyjscy będą usuwali ludzi ze stanowisk rządowych na podstawie poufnych informacji agentów tajnego wywiadu — oświadczył premier Attlee w Izbie Gmin podczas dyskusji nad rządowym projektem „czystki" aparatu rządowego z elementów „komunistycznych".

Robotnicy angielscy protestują

LONDYN (PAP). Rada Wykonawcza zw. zawodowego 26 tys. pracowników przemysłu tytoniowego uchwaliła rezolucję, nawołującą cały ruch związkowy do przeciwstawienia się prześladowaniom politycznym zainicjowanym przez premiera Attlee. Pracownicy kolejowi oddziału związku zawodowego kolejarzy w Gateshead (okręg wyborczy Ziliacusa), domagają się od swej egzekutywy podobnych kroków. Rezolucja kolejarzy głosi m. in.: „Fakt, że urzędnicy państwowi mogą być usunięci dlatego tylko, że ktoś uważa ich myśli za niebezpieczne, wskazuje jak daleko posunęła się W. Brytania na drodze do państwa faszystowskiego, przypominającego Niemcy hitlerowskie".

Doroczne zgromadzenie rad związkowych w okręgu Dagenham w uchwalonej rezolucji protestuje przeciwko widocznej ingerencji Ameryki w sprawy wewnętrzne Anglii i apeluje o „zmianę tej decyzji rządu, która rzuca piętno na cały ruch labourzystowski". Szereg innych lokalnych zw. zawodowych uchwaliło ostatnio podobne rezolucje.

Ustępstwa rządu wobec TUC

LONDYN (PAP). W dołowych organizacjach brytyjskich zw. zawodowych panuje głębokie niezadowolenie z powodu planu zamrożenia płac. Jak wiadomo, zw. zawodowe domagały się, aby równocześnie zredukować zyski kapitalistów. Postulat ten nie został uwzględniony w planie rządu brytyjskiego.

W związku z silnym naciskiem, jaki członkowie zw. zawodowych wywierali na swych przywódców, — konferencja egzekutywy TUC (Brytyjskie Zw. Zawodowe) zapowiadała się burzliwie.

W ostatniej chwili rząd brytyjski, pragnąc wzmocnić pozycję swych zwolenników na konferencji TUC, zgodził się na pewne ustępstwa, które polegają na tym, że komisje arbitrażowe nie będą krępowane decyzją w sprawie zamrożenia płac.

W tej sytuacji Biała Księga w sprawie płac została na wczorajszym posiedzeniu TUC przyjęta. Podkreśla się, że mimo poważnych ustępstw rządu, za Białą Księgą wypowiedzieli się delegaci, reprezentujący 5 milionów głosów, a przeciwko niej głosowali reprezentanci 2 milionów członków zw. zawodowych.

Opozycja, jaka wyłoniła się na ostatniej konferencji TUC, była nadspodziewanie wielka. Panuje powszechne przekonanie, że delegaci, reprezentujący przeszło 2 miliony członków zw. zawodowych, swoją postawą „odmówili zaufania dla rządu Labour Party".

Grupa posłów domaga się rozmów pomiędzy Stalinem, Trumanem i Attlee

LONDYN (SAP). Szesnastu brytyjskich posłów z Partii Pracy z Crossmanem na czele złożyło w Izbie Gmin rezolucję domagającą się jak najszybszego zwołania konferencji między marszałkiem Stalinem, prezydentem Trumanem, premierem Attlee i przedstawicielami brytyjskiej Wspólnoty Narodowców: marszałkiem Smuts'em i lordem Mountbattenem.

W rezolucji stwierdza się, że sytuacja międzynarodowa uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu, wskutek czego należy dołożyć wszelkich starań celem osiągnięcia porozumienia pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Przybycie premiera fińskiego do Moskwy

MOSKWA (PAP). W środę przybył do Moskwy fiński premier Pekkala. Na lotnisku oczekiwał go wicepremier Mołotow i wicemin. spraw zagr. Zorin. Obecny był również ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski.

Premier Pekkala wygłosił przed mikrofonem przemówienie, w którym powiedział: „Wizyty w waszej wielkiej stolicy zawsze sprawiały mi wielką przyjemność. Szczególnym zadowoleniem napawa mnie fakt, że przybyłem do Moskwy obecnie, gdy czekają nas rozmowy w sprawie tak ważnej, jak umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między naszymi krajami."

MOSKWA (PAP). Min. spraw zagr. ZSRR Mołotow odbył rozmowę z premierem fińskim Pekkala. W rozmowie wzięli również udział poseł radziecki w Finlandii Sawonienkow i poseł fiński w ZSRR Sundstroem.

Sojusz radziecko-bułgarski

SOFIA (obsł. wł.). 200.000 osób witało premiera Dymitrowa, wracającego wraz z delegacją bułgarską z Moskwy po zawarciu paktu przyjaźni z ZSRR.

Przed odlotem z Moskwy premier Dymitrow powiedział m. in.: „Niezależnie od tego co ma się stać w przyszłości, naród bułgarski nigdy nie zawiedzie swego starszego brata, któremu zawdzięcza wyzwolenie."

Po przybyciu do Sofii Dymitrow oświadczył: „Bułgaria i Zw. Radziecki są obecnie wiernymi sojusznikami w walce o trwały pokój i o współpracę międzynarodową przeciwko podżegaczom wojennym."

W czerwcu kongres połączeniowy na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Organ partii socjal - demokratycznej „Szabadsag" donosi, że 12, 13 i 14 czerwca odbędzie się wspólny kongres socjalistów i komunistów węgierskich.

Strajk drukarzy włoskich zakończony—inne trwają

RZYM (SAP). Trwający od niedzieli strajk powszechny drukarzy włoskich zakończył się zawarciem umowy między federacją związków zaw drukarzy, a stowarzyszeniem wydawców gazet Od piątku dzienniki będą wychodziły normalnie.

W Rzymie i w kilku prowincjach włoskich przystąpili do strajku pracownicy handlowi. Wszystkie sklepy i wielkie składy w Rzymie z wyjątkiem sklepów spożywczych są zamknięte. Pracownicy sklepowi żądają zaprzestania masowych wypowiedzeń pracy, zawarcia nowych umów o pracę i przyznania ubezpieczeń społecznych.

Rząd de Gasperi'ego ściągnął do Rzymu wzmocnione oddziały policji.

Związek pracowników gazowni ogłosił w całym kraju strajk powszechny żądając podwyżki płac.

Wolność prasy wymaga potępienia wystąpień podżegaczy wojennych

Przemówienie min. Grosza na konferencji w Genewie

Na odbywającej się w Genewie konferencji w sprawie wolności informacji, delegat Polski, min. Grosz wygłosił przemówienie, w którym przedstawił obraz stanu wolności prasy w Polsce powojennej. Przeciwstawiając się wykorzystywaniu prasy dla propagandy wojennej. min. Grosz zaproponował przyjęcie przez konferencję zasad, które by zapewniły prawdziwą, opartą na zasadach demokratycznych, wolność informacji.

GENEWA (PAP). Po ukonstytuowaniu się i wyborze przewodniczących i wiceprzewodniczących, wszystkie 4 komisje konferencji w sprawie wolności informacji przystąpiły w czwartek do prac.

Na komisji I, mającej charakter ogólny i kierowniczy dla pozostałych komisji, wystąpił z przemówieniem przewodniczący delegacji amerykańskiej Benton.

Oszczerstwa delegata amerykańskiego

Benton wyraził opinię, że zarzuty, skierowane przeciwko prasie amerykańskiej, a wysunięte na sesji ogólnej we wrześniu 1947 r., miały charakter polityczny, przeciwstawiając się przy tym terminowi „podżegaczy wojennych". Benton nie szczędził oszczerstw pod adresem państw wschodniej Europy, przeciwstawiając jej rzekomą wolność prasy na Zachodzie.

Następnie przemawiali przedstawiciele innych państw, a jako ostatni zabrał głos delegat Polski, min. Grosz. Przemówienie jego wysłuchano z niesłabnącym zainteresowaniem i nagrodzono burzliwymi oklaskami.

Przemówienie min. Grosza

Min. Grosz rozwinął w jasny i logiczny sposób zasadniczą linię swego przemówienia, przepojonego troską o faktyczną obronę wolności słowa i myśli. Przedstawił on na podstawie faktów i cyfr istotny obraz stanu wolności prasy w Polsce powojennej. W Polsce publikuje się obecnie 735 gazet i periodyków wszelkiego rodzaju, w tym 58 czasopism, wydawanych przez kościół katolicki i organizacje religijne. Minister zaznaczył, że ma się tu do czynienia nie tylko ze wzrostem ilościowym, lecz również i jakościowym. Prasa polska jest dziś aj skutecznym narzędziem zwalczania reakcji, otwierając szeroko swoje łamy dla ideałów postępu, wolności i pokoju, nie użyczając natomiast miejsca dla zagranicznych podżegaczy wojennych oraz ich agentów w Polsce.

Wiele do życzenia pozostawia sprawa należytego informowania o samej Polsce. Jakkolwiek nikt nie stawia przeszkód zagranicznym korespondentom w zwiedzaniu Polski i zbieraniu wszelkich informacji o naszym życiu i odbudowie, różni informatorzy zniekształcają rzeczywistość, rozpowszechniając o Polsce kłamliwe wieści.

Polski projekt rezolucji

Delegat polski zaproponował przeto uchwalenie tekstu zasad, które by — nie naruszając suwerenności państw należących do ONZ — zapewniły wolność prasy, przedstawiającej interesy narodów.

W zakończeniu przemówienia min. Grosz podkreślił, że należy wysunąć na pierwszy plan to, co nas łączy a nie dzieli, i przypomniał, że uchwała sesji ogólnej ONZ, potępiająca podżegaczy wojennych, wzięła za podstawę właśnie takie myśli i uczucia.

Uzgodnienie polityki społecznej Polski i Czechosłowacji

Dwie ważne umowy równają prawa pracujących

Równolegle do obrad czechosłowacko-polskiej Rady Gosp., której wyniki są omawiana na czołowych miejscach dzienników praskich — odbyły się rokowania w sprawie uzgodnienia polityki społecznej obu państw: Zawarte zostały dwie umowy, równające prawa obywateli obydwu państw do pomocy i opieki społecznej n regulujące sprawy zatrudnienia wy łaty świadczeń ubezpieczeniowych.

PRAGA (PAP). Delegacja rządu polskiego, która przeprowadziła w Pradze rokowania z rządem czechosłowackim na temat zagadnień społecznych, interesujących oba kraje — uzgodniła treść dwóch umów. Uroczyste podpisanie powyższych umów odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach kwietnia br.

Pierwsza umowa reguluje m. in. zasady współpracy obu rządów, instytucji i organizacji zawodowych na odcinku polityki społecznej, równa obywateli jednego kraju, zatrudnionych na obszarze drugiego kraju z własnymi obywatelami pod względem uprawnień, wynikających ze stosunku pracy, — przyznaje prawo do pomocy i opieki społecznej dla obywateli drugiego kraju, przewiduje opiekę nad opuszczonymi dziećmi i sierotami.

Druga umowa reguluje wyczerpująco uprawnienia, wynikające z tytułu ubezpieczeń społecznych w jednym lub w drugim kraju, albo w obu krajach. Równocześnie postanowiono wznowić wypłatę świadczeń ubezpieczeniowych przez instytucje obu krajów.

Umowy powyższe stanowią uzupełnienie w dziedzinie społecznej dotychczasowych umów, istniejących już między Polską i Czechosłowacją. Na zawarcie ich czekały daremnie masy pracujące przez okres ostatnich kilkudziesięciu lat.

W skład delegacji polskiej wchodzili przedstawiciele: Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstfa Spraw Zagranicznych, ZUS, Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach oraz reprezentanci związków zawodowych.

Prasa o wynikach obrad gospodarczych

PRAGA (PAP). Cała prasa czeska zamieszcza na czołowych stronach sprawozdania i artykuły poświęcone wynikom obrad czechosłowacko-polskiej Rady Gospodarczej w Pradze.

Dziennik „Obrana Lidu" podkreśla wielkie historyczne znaczenie tej konferencji dla przyszłości obu sprzymierzonych państw i pisze: „Nie jesteśmy już zamkniętym krajem środkowo-europejskim, otoczonym zewsząd wrogami. Mamy po raz pierwszy w naszych dziejach zagwarantowany dostęp do morza. Wraz z Polską tworzymy zwartą potęgę gospodarczą i polityczną, która mieć będzie coraz to silniejszy wpływ na politykę europejską".

Przyjęcie w Ambasadzie Polskiej

PRAGA (SAP). Ambasador polski w Pradze, min. J. Olszewski, wydał przyjęcie na cześć polskiego ministra Przemysłu i Handlu Minca, z okazji zakończenia pierwszej konferencji Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej.

Wśród zaproszonych gości byli m. in. czechosłowacki wicepremier Antoni Zapotocky i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w Pradze z dziekanem korpusu, ambasadorem USA, L. A Steinhardtem na czele, czechosłowacki szef sztabu generalnego Bocek i wiele innych osobistości.

Wybory w Czechosłowacji odbędą się 23 maja

PRAGA (SAP). Rząd Czechosłowacji postanowił, że wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego odbędą się w niedzielę 23 maja.

NUTROMALT
doskonała odżywka
dla niemowląt

Lauszman o zasługach rządu Gottwalda

PRAGA (SAP). Przemawiając na zebraniu członków partii socjal-demokratycznej w Choczni, wicepremier Lauszman, oświadczył, że lud Czechosłowacji może ze spokojem patrzeć w przyszłość.

„Wprawdzie reakcja zagraniczna toczy przeciw nam wojnę nerwów — mówił wicepremier Lauszman — ale cały świat widzi, jak wielkiego dzieła dokonał drugi rząd premiera Gottwalda, który zreorganizował Front Narodowy. Rząd ten w ciągu jednego miesiąca dokonał więcej dla sprawy ludu, dla zasad socjalizmu, niż dokonano w ciągu dwu lat ubiegłych."

Triest chce być wolnym miastem

TRIEST (SAP). W Trieście odbyły się masowe wiece protestacyjne ludności, wzburzonej projektem mocarstw zachodnich, które chciały by wolne terytorium Triestu oddać Włochom.

Robotnicy stoczni triesteńskich zorganizowali południowy strajk, na znak protestu przeciw zawieszeniu w działalności przewodniczącego komitetu fabrycznego, Petroniego, przez dyrekcję stoczni.

Dyrekcja stoczni zarzucała Petroniemu, że zorganizował w stoczni wiec, na którym przemawiali przedstawiciele jednolitego frontu zw. zawodowych.

„Pravo Lidu" o powodach wystąpienia z COMISCO

PRAGA (PAP). Dziennik „Pravo Lidu" porównuje rok 1938, w którym czechosłowacka partia socjal-demokratyczna zerwała kontakt z drugą międzynarodówką, z rokiem 1948, w którym nie dopuszczono delegatów czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej na konferencję londyńską COMISCO". Już w czasie kryzysu monachijskiego w roku 1938 — pisze dziennik — niektórzy socjaliści europejscy zmienili swoje oblicze. Leon Blum wprawdzie ronił łzy nad losem Czechosłowacji, ale równocześnie cieszył się, że „pokój" został uratowany. Dzisiaj w czasie londyńskich obrad przekonaliśmy się, że wiele partii, które nazywały się socjalistycznymi, nic wspólnego nie mają z socjalizmem.

Polscy kombatanci we Francji o szykanach wobec Polaków

PARYŻ (PAP). W Paryżu zakończyła się sesja plenarna Związku Polaków, b. uczestników ruchu oporu we Francji. Wiceprezes Związku, Blacha, wygłosił referat, w którym podkreślił udział 20 tys. partyzantów polskich w walce o wyzwolenie Francji oraz udział górników polskich w strajku w Zagłębiu Pas de Calais w r. 1941 Nawiązując do ostatnich aresztowań obywateli polskich we Francji, mówca powiedział:

„Mamy niezłomną nadzieję, że uznanie, wyrażone nam ostatnio przez najwyższe francuskie czynniki wojskowe, znajdzie swój praktyczny wyraz w kontynuowaniu tradycyjnej gościnności francuskiej".

Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której podkreślają swą wolę kontynuowania pracy nad utrwaleniem zdobyczy demokracji ludowej, obrony nienaruszalności granic zachodnich oraz pogłębienia przyjaźni ze wszystkimi organizacjami kombatanckimi we Francji.

PARYŻ (SAP). Min. spraw wewn. Francji Moch zakazał dalszej działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Partii Robotniczej w Paryżu. Stowarzyszenie to w proteście skierowanym do ministra podkreśla, że członkowie jego w wielkiej liczbie brali udział w ruchu oporu, a działalność stowarzyszenia daleka jest od wtrącania się w wewnętrzne sprawy Francji.

St. Zjednoczone wypowiadają się za powiernictwem ONZ w Palestynie

WASZYNGTON (PAP). Na konferencji w Białym Domu, prezydent Truman przedstawił stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie Palestyny. Prezydent potwierdził, iż St. Zjednoczone wypowiadają się obecnie za oddaniem Palestyny pod powiernictwo ONZ celem zapobieżenia rozlewowi krwi, który byłby nieunikniony po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego. Truman wezwał Żydów i Arabów do zawarcia rozejmu i oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa winna zaprosić niezwłocznie przedstawicieli obu narodów dla omówienia tej sprawy.

Licząc się z ujemną reakcją, jaką zmiana stanowiska USA w sprawie Palestyny wywołała wśród Żydów amerykańskich, prezydent stwierdził, że rozciągnięcie powiernictwa ONZ nad Palestyną nie oznacza zarzucenia planu podziału tego kraju i nie przesądza ostatecznego rozstrzygnięcia zagadnienia. Powiernictwo ONZ ma wypełnić jedynie próżnię, jaka powstałaby po wygaśnięciu mandatów brytyjskiego w dniu 15 maja br. Truman zapewnił jednocześnie Radę Bezpieczeństwa, że St. Zjednoczone gotowe są poprzeć decyzję w sprawie oddania Palestyny pod powiernictwo ONZ wszelkimi, będącymi do ich dyspozycji środkami, nie wyłączając nawet wysyłki sił zbrojnych do tego kraju.

Amerykanie proponują, by Austria zapłaciła ZSRR tyle ile może...

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii, delegat amerykański wystąpił z nową propozycją, by konferencja zasięgnęła opinii rządu austriackiego na temat zdolności płatniczej Austrii. Do propozycji amerykańskiej przyłączyły się również delegacje francuska i angielska. Delegat brytyjski, zgadzając się z wnioskiem, oświadczył, że najlepszą drogą do osiągnięcia porozumienia jest uzgodnienie wysokości ogólnej sumy odszkodowań dla Zw. Radzieckiego z tytułu całości ustąpionej Austrii własności poniemieckiej.

Odpowiadając na ten nowy wybieg delegacji zachodnich, delegat radziecki sprzeciwił się propozycji amerykańskiej, podkreślając, że w żadnym wypadku austriacka zdolność płatnicza nie może stanowić głównego kryterium przy uzgadnianiu sum odszkodowań, należnych ZSRR.

Przywódca SED — Grottewohl o problemie niemieckim

BERLIN (SAP). W Berlinie odbyło się plenarne posiedzenie centralnego komitetu niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej. Podczas zebrania głos zabrał Otto Grottewohl, który poddał szczegółowej analizie zmiany, jakie nastąpiły zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnętrznych po niemieckim Kongresie Ludowym. Grottewohl stwierdził, że zmiany te zostały spowodowane uchylaniem się mocarstw zachodnich od zobowiązań międzynarodowych, w szczególności od zobowiązań zaciągniętych na mocy układu w Poczdamie. Wskutek tego rada ministrów czterech mocarstw de facto już nie istnieje. W tych warunkach rozwiązanie problemu Niemiec wydaje się rzeczą niemożliwą. „W tej sytuacji obowiązkiem naszym jest — mówił Grottewohl — wezwać naród do samoobrony. Zadanie nasze polega na tym, aby — w myśl naszego prawa do życia — zrobić próbę stworzenia naszej własnej, niemieckiej polityki.

Nietylko
wytworna
pani
Puder Anida
Krem Matowy

... matowego kremu „Anida" — używa go każda kobieta, pracująca fizycznie, a dbająca o swój wygląd, bo matowy krem Anida
1. już po kilkakrotnym użyciu udelikatnia i wybiela cerę
2. odświeża i odmładza
3. wygładza naskórek i ściąga rozszerzone pory, a tym samym zapobiega starzeniu się.

Organizacje robotnicze w Europie nie podporządkują się dolarowi

RZYM (PAP). Sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy Vittorio interpelowany przez korespondenta agencji „Ansa" na temat niedawnego oświadczenia przedstawiciela CIO Carrey'a w związku z ostatnimi rozmowami przeprowadzonymi w Londynie między CIO i przywódcami Włoskiej Konfederacji Pracy, stwierdził co następuje:

„Nigdy nie powiedziałem, że zostało usiągnięte porozumienie między CIO a Generalną Konfederacją Pracy. Przypisywana mi deklaracja jakoby Generalna Konfederacja Pracy zgadzała się na współpracę jedynie z rządem komunistycznym — jest całkowicie zmyślona. Nikt dzisiaj we Włoszech nie walczy o rząd wyłącznie komunistyczny. Wręcz przeciwnie, powszechnie wiadomo, że sami komuniści wypowiadali się za rządem, opartym na szerokich podstawach demokratycznych".

Nawiązując do tej części wypowiedzi Carrey'a, w której zaznaczył on, że obecni przywódcy Generalnej Konfederacji Pracy powinni być zastąpieni przez innych, gdyż „nie są wyrazicielami istotnych tendencji robotników włoskich". di Vittorio oświadczył: „Pragniemy, by w sprawie tej, zgodnie z zasadami demokratycznymi, wypowiedziały się włoskie masy robotnicze, a nie pan Carrey. Obawiam się, że niektórzy przywódcy amerykańskich związków zawodowych pragną ściśle naśladować metody, stosowane przez ich rząd wobec pewnych krajów europejskich. Ponieważ Departament Stanu potrafił narzucić pewnym państwom rządy, odpowiadające interesom USA pan Carrey spodziewa się, że uda mu się podporządkować w analogiczny sposób organizacje robotnicze w Europie".

Nowy dowódca francuskich wojsk okupacyjnych

PARYŻ (PAP). General Guillaume, mianowany został naczelnym dowódca francuskich wojsk okupacyjnych w Niemczech na miejsce generała Francois Sevez, który uległ niedawno śmiertelnemu wypadkowi w czasie polowania.

Czytelnicy mają głos

Antoni Langer

Poseł na Sejm

Sprawa krzywdy społecznej

W związku z poruszoną ostatnio w „Robotniku" przez Jerzego Rawicza odwiecznie bolesną sprawą prostytucji, pragnę dorzucić do tematu kilka uwag.

Słusznie autor w arykule: „Nie stosujmy strusiej polityki" zaznaczył, że problem walki z prostytucją nie jest problemem, który można by rozwiązać przy pomocy środków policyjnych. Ale, niestety, dotychczas nic jeszcze nie uczyniono, aby w naszym demokratycznym ustawodawstwie te stare środki policyjnego nadzoru odrzucić, jako środki stosowane przez staro-kapitalistyczną przemoc społeczną, która z cynicznie obłudną „świętobliwością" nierządnicy uprawiała i podtrzymywała proceder zawodowego nierządu, zwalczając jeno zewnętrzne formy prostytucji w imię zachowania „dobrego tonu" i nie obrażania tak zwanej publicznej moralności „lepszych sfer".

Należy podkreślić, że stare rozporządzenie z dnia 6 września 1922 roku o nadzorze nad nierządem obowiązuje i w swych głównych zasadach nie zostało zmienione, gdyż samo podporządkowanie sanitarno - lekarskiej walki z nierządem kompetencji Ministerstwa Zdrowia nie rozstrzyga sprawy, bo administracyjny nadzór nad reglamentacją prostytutek pozostaje w mocy, a metody postępowania mało co zostały zmienione. Stare prawo nie karze za samo uprawianie prostytucji, ale karze wyłącznie kobiety jako prostytutki za szerzenie chorób wenerycznych.

Niestety, i dziś walka na tym tle z prostytucją odbywa się tu i ówdzie przy pomocy starych, a często brutalnych metod i sposobów, mogących obrażać do głębi godność człowieczą.

Dla zilustrowania podaję następujący fakt:

W jednym z miast, będących sercem wielkiego ośrodka przemysłowego, Miejska Rada Narodowa, może i w szlachetnej intencji, uchwaliła wniosek o podjęciu ostrej walki z nierządem.

Władze administracyjne, wykonując uchwałę oparły się na rozporządzeniu z 1922 r. i zastosowały nocne obławy w lokalach publicznych, zatrzymując „podejrzane kobiety", aby je przekazać władzom sanitarnym do zbadania.

Otóż do jednego z posłów, przybyłych do tego miasta na zjazd gospodarczy, zgłosił się stary, zatroskany robotnik z prośbą o interwencję i opowiedział, że w sobotę wieczorem jego córka wraz z narzeczonym, szwagrem i szwagierką przebywała na przedmieściu w małej restauracji. Wkroczyła milicja, legitymując obecnych w lokalu. Dziewczyna, będąca robotnicą w jednej z fabryk, nie posiadała przy sobie tzw. „karty pracy", a jeno dowód osobisty. A ponieważ nie posiadała żadnej karty — przeto zatrzymano ją jako podejrzaną. Mimo wyjaśniającej interwencji narzeczonego i krewnych, zatrzymano ją po to, aby dopiero w poniedziałek rano przekazać wraz z innymi zatrzymanymi kobietami do zbadania Miejskiej Komisji Sanitarnej.

Z powodu niedzieli dostarczenie z biura karty pracy było niemożliwe i dlatego ciężko zatroskany ojciec zgłosił się w niedzielę rankiem w hotelu do posła z prośbą a ratunek.

Komendant M. O. grzecznie wyjaśnił, że jest on jedynie wykonawcą uchwały Miejskiej Rady Narodowej i zarządzeń prezydenta miasta i dlatego w zasadzie nie ma prawa zwolnić dziewczyny. Jednakże ze względu na to, że ob. poseł interweniuje, dając dowody o miejscu zamieszkania zatrzymanej i podaje zeznania jej rodziny, przeto czyni wyjątek i ją zwalnia. Trzeba zaznaczyć, że nocą z soboty na niedzielę zatrzymano 39 kobiet, które dopiero w poniedziałek miały być przekazane władzom sanitarnym!

Poseł poruszony do głębi tym faktem, oświadczył w rozmowie z gospodarzem tego terenu, że metody takich łapanek budzić mogą w masach pracujących słuszne oburzenie i rozgoryczenie, zwracając m. in. uwagę, że władze milicyjne nie wkraczają do pierwszorzędnych lokali, gdzie „pracują" wesołe „damy z towarzystwa", a jeno do lokali drugorzędnych.

Na to gospodarz terenu bez głębszego zastanowienia odparł: „Trudno, będziemy ścigali i tępili nierząd, bo wiemy, że i robotnice umieją sobie dorabiać nierządem".

Komentarze zbyteczne.

Nie walka z samą prostytucją, ale walka o zdrowie publiczne jest ważna i dlatego śmiałe przeprowadzenie reglamentacji ludzi chorych wenerycznie oraz ich powszechne leczenie, winno być wprowadzone w życie. Związki zawodowe oraz organizacje społeczne winny zająć się na serio sprawą pomocy w organizacji obowiązkowego leczenia chorych wenerycznie mężczyzn i kobiet, bez wstydliwego ukrywania tej plagi.

„Liga Kobiet" winna przystąpić do opracowania projektu ustawowego zniesienia wszelkiej reglamentacji prostytutek i pociągania do odpowiedzialności za szerzenie chorób wenerycznych zarówno mężczyzn, jak i kobiet, bo nie można stosować w naszym ustroju innej moralności dla kobiet, a innej dla mężczyzn.

Stanisław Dębowski

Korzenie biurokracji

Artykuł Grzegorza Jaszuńskiego p.t. „Święty Biurokracy" (Nr 80 „Robotnika") był aktualny 30 lat temu, a jest niestety aktualny i dziś.

Nonsens i dokuczliwość biurokracji w życiu zbiorowym polega na tym, że t.zw. „formalności", które muszą być dopełnione przy załatwianiu względnie prostych spraw, dla każdego rozsądnie myślącego człowieka, przeradzają się w koszmarne misterium, z którego nie można wybrnąć.

Już tyle lat wzywa się do walki z tą egipską plagą naszych czasów — i jakoś nie ma skutku. Podzielam pogląd ob. Jaszuńskiego, że nie pomagają w tej akcji żadne „komisje do usprawniania", bo źródło „siły żywotnej" biurokratyzmu leży gdzie indziej.

Długoletnie doświadczenie i obserwacja tego zjawiska, skłaniają mnie do twierdzenia, że kamieniem węgielnym wszelkiej biurokracji jest obawa przed decyzją i związaną z tym odpowiedzialnością. Bojaźliwość, żeby nie zrobić źle, skłania ich do podpierania decyzji tysiącem papierków, którymi można się będzie zasłonić, gdyby się, nie daj Boże, pokazało, że decyzja była fałszywa. Widać to także z przykładów, przytoczonych przez ob. Jaszuńskiego. Sprawa prosta na szczeblu wiceministra, komplikuje się w rozmowie z dyrektorem departamentu, a staje się trudna u naczelnika wydziału. Dlaczego? Bo on musi zdobyć „podkładki, załączniki, parafy", musi to wszystko zgromadzić w teczce, oprzeć na odnośnych przepisach prawnych, powołać Dzienniki Ustaw etc., etc. Jeśli to zrobi źle, na nim się skrupi. Już nieraz tak bywało. Więc naczelnik jest ostrożny i z zimną krwią zbiera materiały, parafy, uzgadnia i urzęduje, dopóki sprawa nie będzie żyrowana przez wiele podpisów.

Drugą przyczyną biurokracji jest wadliwa organizacja pracy. Cały bieg pracy biurowej musi niestety znaleźć swoje odbicie w aktach. Gdy organizacja jest wadliwa, pewne istotne elementy giną. Zachodzi wtedy potrzeba uzupełnień. Wprowadza się dodatkowe wykazy, rubryki, skorowidze, a ponieważ nie są one dostosowane do całości, nie pasują do niej i wywołują potrzebę dalszych rubryk, rejestrów, skorowidzów...

Dobrą pożywką dla bakcyla biurokracji są formularze. Idea formularza jest prosta i słuszna. Tysiące spraw podobnych załatwia się w jednakowy sposób. Ale formularz oducza od myślenia: zamiast środkiem staje się celem dla siebie, puchnie ilością rubryk i niepotrzebnych szczegółów, staje się niezrozumiały i tajemniczy. Urzędnik pracujący na formularzach kostnieje bardzo szybko, przestaje myśleć, gorzknieje, staje się opryskliwy i „ważny". Można to sprawdzić w każdym urzędzie meldunkowym, albo po prostu na poczcie.

Formularze lubią także zawierać rubryki zgoła niepotrzebne. Do niedawna jeszcze formularz na zgłoszenie radia zawierał rubrykę „wyznanie". Nie mogłem zgadnąć, po co to jest potrzebne w Polskim Radio. Oni prawdopodobnie też nie wiedzieli, ale rubryka była i trzeba było ją wypełniać.

Biurokracja rośnie także na słabych kwalifikacjach fachowych personelu biurowego. Przez gromadzenie papierków i mnożenie „czynności" stwarza się pozory ciągłej pracy nad sprawą, chociaż merytorycznie sprawa kręci się w kółko i wcale się „nie posuwa". Jest to także czasem zamaskowana forma odmowy. Uzależnia się dalszy bieg sprawy od jakiegoś papierka, o którym z góry wiadomo, że go strona nie wydostanie, choćby sobie nogi uchodziła do kolan. Ale niech pochodzi. Będzie miała pretensję do kogo innego.

Jeśli już sięgać odważnie do samych korzeni zła, to trzeba także powiedzieć, że biurokracja jest często świadomym tworzeniem mętnej wody dla projektowanych nadużyć. Stwarza ona alibi, ukrywa ślady przestępstw, przerzuca podejrzenie na kogo innego. Wpadają wtedy nieraz niewinni i naiwni, którzy nieopatrznie coś pokwitowali, podcyfrowali, zaparafowali, gdy istotni sprawcy nadużyć ukrywają się w mroku akt. Pokrewne temu są także wymuszania stosowane wobec „stron".

Jest rzeczą powszechnie znaną, że biurokrata ma zasadniczo negatywne podejście do sprawy. Zanim mu ją „strona" przedstawi, — on już wie, że sprawa nie da się załatwić. Usiłuje tej tezy rozpaczliwie bronić wbrew wszelkiej oczywistości i zdrowemu rozsądkowi. Udowodnienie złej woli w tych wypadkach jest niezmiernie trudne, gdyż szykany są zawsze oparte o jakiś przepis.

Akcja współzawodnictwa pracy musi ogarnąć rolnictwo

Przemówienie wicemin. Rumińskiego na Zjeździe Cukrowniczym

Na zakończenie Zjazdu Cukrowniczego zabrał głos wiceminister Przemysłu i Handlu B. Rumiński, sumując całodzienne obrady.

Dwa pierwsze lata odbudowy stworzyły — stwierdził m. in. wiceminister — podstawy dla rozbudowy podstawowych gałęzi gospodarki w roku obecnym. Planowana produkcja przemysłowa w 1948 r. ma wzrosnąć w stosunku do 1947 r. o blisko jedną czwartą całości produkcji.

Pod tym samym kątem widzenia opracowany został plan gospodarczy rolnictwa na rok 1948, który uwzględnia rozbudowę kluczowych pozycji, potrzebnych dla podniesienia produkcji.

Jest to likwidacja odłogów około 800.000 ha, dalsza parcelacja z istniejącego zapasu ziemi — około 150.000 ha, zagwarantowanie przez przemysł dostaw dla wsi około 900.000 ton nawozów, maszyn rolniczych za 4 miliardy zł, zwiększenie uprawy roślin technicznych do wartości przeszło 25 miliardów zł, zorganizowanie w ramach Samopomocy Chłopskiej około 600 ośrodków maszynowych itp.

Istnieje wspólna zależność między rolnictwem a przemysłem nie tylko w zagadnieniach odnoszących się do problematyki planowania gospodarczego, ale również na odcinku trudności, jakie stoją przed obu tymi gałęziami gospodarki. Rolnictwo jest przy tym znacznie opóźnione w stosunku do przemysłu. Dlatego też na odcinku rolnictwa trzeba równocześnie walczyć o ilość produkcji, jak i o jakość, o koszty produkcji, jak i o wyższy poziom kultury rolnej.

Rolnictwo musi razem z przemysłem brać udział w obniżeniu ceny kosztów produkcji artykułów przemysłowych. Jedyną drogą, która prowadzi do tego celu jest podnoszenie plonu z ha. Jest to podobne zagadnienie jak podnoszenie wydajności technicznej w przemyśle dla obniżenia kosztów własnych. Te same zagadnienia stoją również przed majątkami państwowymi.

Rozwój plantacji buraka

Nowa sytuacja w rolnictwie i rozwój gospodarki planowej prowadzą do znacznego zwiększenia uprawy roślin przemysłowych. W 1948 r. w planie gospodarczym umieszczono m. in. około 40.000 ha oleistych, 40.000 ha włóknistych, przeszło 12.000 ha tytoniu, 240.000 ha buraków itp.

Obecna kontraktacja buraków odbiega daleko od warunków przedwojennych. W okresie kilku lat przed wojną średni areał uprawy buraka wynosił około 15.000 ha. W ub. roku obszar uprawy buraka wynosił 210.000 ha, w tym roku chcemy podwyższyć do 240.000 ha. Zmieniła się również zasadniczo charakterystyka plantatorów. Nastąpiło wyraźne przesunięcie plantacji w kierunku gospodarstw małorolnych i średniorolnych.

Współzawodnictwo pracy plantatorów

Akcja współzawodnictwa pracy w przemyśle cukrowniczym dała poważne rezultaty: oszczędność kilku tysięcy ton cukru i kilkudziesięciu tysięcy ton węgla, które wpłyną decydująco na obniżenie kosztów produkcji. Akcja ta wpływa zachęcająco na plantatorów buraka w kierunku zwiększenia plonu. Dlatego też inicjatywa Związku Plantatorów Buraka i Samopomocy Chłopskiej przeprowadzenia akcji współzawodnictwa wśród chłopów będzie miała decydujące znaczenie na wydajność z ha i ogólne wyniki plantacji.

Jeżeli współzawodnictwo w przemyśle cukrowniczym dało 50.000 ton węgla i blisko 10.000 ton cukru, to współzawodnictwo pracy w rolnictwie, obejmując 6-krotnie większą ilość pracowników, powinno przynieść najmniej 6 razy tyle.

Zadania mobilizacyjne cukrownictwa

W planie gospodarczym na rok 1948 został postawiony program 220 tys. ha buraków i produkcji cukru 520 tys. ton. My ten program chcemy podwyższyć do 240 tys. ha i 570 tys. ton. Sytuacja na rynku cukrowym jest wyjątkowo korzystna zarówno na odcinku wewnętrznym, jak i w eksporcie. Rozumiemy dobrze, że dzisiejsze zdobycie rynków zbytu zapewni nam sukcesy na przyszłość.

Dlatego też program przemysłu cukrowniczego na rok 1948 jest programem mobilizacji wysiłków. Należy więc przenieść jak najszybciej akcję współzawodnictwa pracy z przemysłu do rolnictwa.

Wiceminister Rumiński zakończył swe przemówienie stwierdzając, że atmosfera Zjazdu odpowiada zamierzeniom inicjatorów, gdyż była to atmosfera organizacji, dyscypliny i siły obu partnerów, będąc jednocześnie atmosferą wzajemnego zrozumienia.

Przedświąteczne kolejki

Mieszkańcy stolicy wykupują masowo już na kilka dni przed świętami Wielkiejnocy, bilety kolejowe i autobusowe. Przed „Orbisem" formują się długie ogonki

Nar. Bank Polski inkasuje zaświadczenia władz brytyjskich za pracę w obozach jeńców

W połowie lutego b. r. ukazała się w prasie codziennej notatka w sprawie przyjmowania przez Narodowy Bank Polski do inkasa zaświadczeń (kwitów) wydanych b. jeńcom wojennym narodowości polskiej przez władze okupacyjne angielskie za pracę wykonaną w obozach jeńców. Notatka powyższa ukazała się w wielu wypadkach w formie zniekształconej.

W związku z licznie napływającymi z tego powodu niewłaściwymi zgłoszeniami, Narodowy Bank Polski wyjaśnia, iż do inkasa przyjmowane są wyłącznie oryginalne kwity względnie zaświadczenia, z uwidocznioną należnością za wykonaną pracę, wystawione przez okupacyjne władze angielskie b. jeńcom wojennym — Polakom.

Zaświadczenie powyższe należy składać w Wydziale Zagranicznym Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, ul. Fredry 8, względnie w najbliższym Oddziale prowincjonalnym N. B. P. Przy składaniu zaświadczeń należy podać adres, wskazany w swoim czasie okupacyjnym władzom angielskim, o ile zaś adres ten został następnie zmieniony — również i adres obecny.

Nadsyłanie innych dokumentów, jak: różnego rodzaju zaświadczeń, stwierdzających jedynie przebywanie w obozie bez uwidocznionej należności i t. p., jest bezcelowe.

Ogromne wyniki pracy Działu Transportowego „Społem"

Na czoło prac Głównego Działu Transportowego „Społem" w roku 1947 wysunął się import 300 tys. ton zboża ze Związku Radzieckiego, import 155.944 ton soli potasowych z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, import 32 tys. koni i bydła oraz eksport cukru do ZSRR.

Import zboża ze Związku Radzieckiego został zakończony w pierwszych miesiącach 1948 r. W okresie od września do grudnia 1947 r. przyjęto 247.645 ton zboża. Ponieważ transporty nadchodziły sprawnie i szybko, zaszła konieczność zwiększenia punktów przeładunkowych z 3 do 6 i zwiększenia dziennego przeładunku z 200 ton do 6000 ton. Ogółem załadowano i wysłano do magazynów zbożowych 11.727 wagonów.

Ogrom pracy, wykonanej przez placówki transportowe „Społem", najdosadniej charakteryzuje ogólne zestawienie obrotu ilościowego: wyekspediowano 178.098 wagonów i 92 barki o wadze 2.512.573 ton oraz 32.342 konie, otrzymano zaś 90.223 wagony i 184 statki o wadze 2.142.706 ton.

Ofiary

✱ Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła R. P. w Warszawie zamiast rozsyłania życzeń świątecznych składa kwotę zł 5.000 na RTPD.

✱ W drugą rocznicę śmierci Michała Żytkiewicza zamiast kwiatów na grób składa Ch. zł 3.000 na RTPD.

✱ Pracownicy restauracji Hotelu Europejskiego na sieroty warszawskie zł 2.050.

Audycje świąteczne w Polskim Radio

W okresie święte Wielkiej Nocy Polskie Radio nadaje szereg audycji okolicznościowych.

W Wielką Sobotę 27 bm. o godz. 18 z Krakowa Rezurekcja z Katedry na Wawelu i bicie dzwonu Zygmunta.

W Wielkanoc 28 bm. o godz. 6 transmisja z Kościoła Garnizonowego z Łodzi Rezurekcji dla Polaków za granicą. O g. 12,30 „Wielkanocny przekładaniec muzyczny"; o g. 13,40 regionalne obrazki muzyczne.

W drugi dzień świąt o g. 13,40 „Wielkanoc na Polskiej wsi" — aud. słowno-muzyczna.

W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy Teatr Wyobraźni wykona słuchowisko pt. „Pan Jowialski" wg Al. Fredry. O godz. 18,20 tego samego dnia audycja rozrywkowa „Małżeństwo z musu" wg komedii Moliera.

W drugi dzień świąt 29 bm. o godz. 18,20 audycja rozrywkowa wg Maxa Maurey'a pt. „Dostojne odwiedzimy".

Czy jesteś udziałowcem Spółdz. Wyd. »Wiedza«?

Od 18 kwietnia czas letni

Na podstawie uchwały Rady Ministrów — minister administracji publicznej zarządził wprowadzenie z dniem 18 kwietnia br. czasu letniego. W dniu tym o godz. 2-ej w nocy należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

Nowy Zarząd Związku Transportowców

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. Transportowców ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący — tow. Oryński, wiceprzewodniczący — ttow. Włodarczyk i Siedlecki, sekretarz gen. — tow. Gajzler, sekretarze — ttow. Herubin i Szczeciński, skarbnik—tow. Góralski, członkowie Prezydium — ttow. Rudowski, Młodnicki i Krasiński.

Dolny Śląsk walczy o czystość polskiego języka

WROCŁAW (tel. wł.). Województwo dolnośląskie będzie jednym z pierwszych na Ziemiach Odzyskanych, w którym znikną wszystkie niepoprawnie po polsku podane napisy. Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki wyda w najbliższym czasie zarządzenie o przestrzeganiu czystości języka polskiego we wszystkich napisach, publicznych, ogłoszeniach, reklamach itp. Referaty Kultury i Sztuki będą miały powierzone zadanie przeglądania wszystkich mających się ukazać publikacji. Ta cenzura języka polskiego wpłynie niewątpliwie na jego czystość i poprawność. Wobec tych, którzy nie dostosują się do przepisów, będą stosowane doraźnie kary pieniężne. (ab)

Znika gruz Wrocławia

WROCŁAW (tel. wł.). Wrocław notuje już sukcesy, jakie odnosi w akcji usuwania gruzów z terenu miasta. Dotychczas wywieziono z Wrocławia prawie 900 wagonów gruzu oraz sprzedano, załadowanych w 11 wagonach, 44 tys. sztuk starej cegły. (ab)

Przykład restauratorów kieleckich godny naśladowania

Na plenarnym zebraniu zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego w Kielcach na wniosek prezesa zarządu Stefana Zaparta, zapadła jednomyślna uchwała, zobowiązująca wszystkich właścicieli przedsiębiorstw gastronomicznych z prawem wyszynku wódek na terenie województwa do niesprzedawania i niepodawania napojów alkoholowych nieletnim, młodzieży szkolnej oraz osobom znajdującym sie w stanie nietrzeźwym.

SPORT

Mecz Polska — Czechosłowacja w koszykówce kobiecej

Nie upłynął jeszcze tydzień od występów koszykarzy Czechosłowacji w Warszawie, a już mamy zapowiedź nowej drużyny czeskiej. Tym razem odwiedzą nas koszykarki, które rozegrają spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Polski.

Zwykle przed tego rodzaju zawodami odbywają się dyskusje na temat szans poszczególnych drużyn. Tutaj nie wiele można powiedzieć o możliwościach naszych zawodniczek, które po wojnie ustępują znacznie przeciwniczkom zarówno pod względem warunków fizycznych, jak też i technicznego opanowania gry. O ile przed wojną w r. 1931 na mistrzostwach Europy w Strassburgu panie nasze pokonały gładko drużynę Czechosłowacji w stosunku 12:8, to po wojnie w ub. r. przegrały w Pradze wysoko 27:51.

Po tym pobieżnym przeglądzie krótkiej historii spotkań nie możemy zbyt optymistycznie oceniać możliwości naszych koszykarek, ale sam mecz powinien dostarczyć dużo emocji. Panie nasze intensywnie przygotowują się obecnie do mistrzostw Europy w Warszawie i będą na sali Polskiej YMCA zdawały egzamin z rezultatów dotychczasowej pracy.

Drużyny wystąpią w następujących składach:

Czechosłowacja: Scheinostova, Fragnerova, Merhołtova, Preussova, (wszystkie Sparta — Praga), Divecka (Hradec) — Kralova, Maarkova (Židenice), Tomaskova, Vagnerova i Buckova (Sokoł — Zabowzeski), Kopackova (Slavia) i Mirovicka (Sokół — Praga).

Polska: Pachlowa i Wojewódzka (SKS Warszawa), Kamecka i Jaźnicka (AZS W-wa), Zakrzewska (HKS Łódź), Gruszczyńska, Głażewska i Janicka (Zryw — Łódź) oraz Kudłówna i Kowalówka (Wisła — Kraków).

Z wyżej wymienionych zawodniczek polskich Kudłówna, Kowalówka i Zakrzewska debiutują w reprezentacji, Jaźnicka i Gruszczyńska wystąpią w barwach polskich siódmy raz, Wojewódzka i Głażewska po raz piąty, a Pachlowa, Kamecka i Janicka po raz drugi.

Nusle — Widzew 5:1

ŁÓDŹ (tel. wł.). Drugi występ czeskiej drużyny piłkarskiej SK Nusle przyniósł jej zasłużony sukces w postaci zwycięstwa nad ligowym zespołem Widzewa w stosunku 5:1 (2:1). Bramki dla Czechów zdobyli: Stosny, Novak, Căpel, Bohauka i Mayer. Dla Widzewa honorowy punkt zdobył z karnego Fornalczyk.

W kilku zdaniach

OMTUR „Okęcie" — Elektryczność spotkają się w towarzyskich zawodach piłki nożnej. Mecz ten rozegrany zostanie drugiego dnia świąt o godz. 16 na boisku „Okęcia".

Uwaga bokserzy Warszawy! W dniu 3 kwietnia br. o godz. 18-tej w lokalu WOZB odbędzie się specjalna odprawa, na którą kpt. sportowy związku Lisowski zwołuje wszystkich zawodników warszawskich branych pod uwagę do reprezentacji stolicy na indywidualne mistrzostwa Polski.

Bułgarzy szykują się na Polskę. Piłkarska jedenastka Bułgarii rozegrała we wtorek sparringowe spotkanie z tutejszą Slavią. Reprezentacja wygrała 1:0. W dniu dzisiejszym odbędzie się następny mecz sparringowy, po którym nastąpi ustalenie składu.

Obóz kondycyjny dla lekkoatletów w Zakopanem. Czołowi lekkoatleci polscy, uczestnicy kursu olimpijskiego udali się wraz z trenerem PZLA do Zakopanego na obóz kondycyjny.

Do Zakopanego przybyli: Grzanka Stapkiewicz, Lipski, Kuźmicki, Dzwonkowski, Adamczyk, Łomowski, Boniecki, Kiszka i Kielas oraz lekkoatletki: Gembolisówna, Gburkówna, Moderówna, Brockówna i Stachowiczowa

„Ostatni etap" na ekranie „Palladium"

Dziś i jutro — kina nieczynne

Dziś i jutro kina warszawskie są nieczynne. Seanse rozpoczynają się w niedzielę 28 bm. o godz. 13-ej. W drugie święto początek seansów we wszystkich kinach już o godz. 11-ej. Zapowiadana początkowo w dwóch kinach stolicy premiera trzeciego polskiego pełnometrażowego filmu pt. „Ostatni etap" (Oświęcim) odbędzie się 28 bm. tylko w „Palladium". W „Polonii" obraz ten wejdzie na ekran dopiero za kilka dni. „Polonia" gra w dalszym ciągu „Dziewczę z północy".

Warszawa oczekuje premiery „Ostatniego etapu" z dużym zainteresowaniem. Niewątpliwie wpłynęła na to wiadomość, że film odniósł sukces w Pradze czeskiej, gdzie przed dwoma tygodniami odbyła się jego prapremiera. Szereg instytucyj i osób prywatnych usiłowało, jak nas informują, zamawiać sobie bilety telefonicznie już wczoraj. Dziś telefon Dyrekcji Okręgowej Kin Warszawskich był formalnie oblężony. Bilety jednak można będzie kupić tylko w kasie.

Jesteśmy natomiast zaskoczeni decyzją Dyrekcji Kin Warszawskich, która początkowo zapowiadała, że premiera „Ostatniego etapu" odbędzie się jednocześnie w „Palladium" i w „Polonii". Tymczasem ze względów czysto kupieckich forsuje się jeszcze kilka dni „Dziewczę z północy". Obawiamy się, aby „gorąca" publiczność warszawska nie zdobyła szturmem sali „Palladium".

Zamiast premiery „Ostatniego etapu" „Polonia" w prezencie wielkanocnym dostaje.. megafon, przez który będzie regulowany ruch w kolejce przed kasami. Po „Palladium" i „Atlanticu" jest więc „Polonia" trzecim kinem stolicy, które w ten sposób próbuje ujarzmić rozgorączkowane tłumy namiętnych kinomanów.

(Rem)

Tegoroczne plany odbudowy warszawskiego węzła kolejowego

W związku z budową linii średnicowej Ministerstwo Komunikacji zrealizuje w roku bież. następujące prace:

Na ul. Bema pod torami stacji Warszawa — Zachód przedłużony zostanie tunel, co umożliwi połączenie Woli z Ochotą. Stacja Warszawa — Zachód otrzyma nowy peron. Tunel osobowy i bagażowy zostaną przedłużone. Przy zbiegu ul. Niemcewicza i Szczęśliwickiej odbudowany zostanie wiadukt pocztowy, przez który wprowadzane będą pociągi na st. Warszawa Gł. — Towarowa. Stacja ta poprzez nowy wiadukt przyjmować będzie pociągi dalekobieżne nie odchodzące do przystanku podmiejskiego przy ul. Marszałkowskiej.

Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło projekt stałego podejścia linii radomskiej od st. Okęcie do st. Warszawa Zachodnia. Przeprowadzone zostaną roboty ziemne pod 3 tory, uruchomi się zaś tymczasowo 1 tor.

W ostatecznym rozwoju ruchu kolejowego przewiduje się wprowadzenie ruchu towarowego ze st. Okęcie na st. rozrządową Odolany z przejściem wiaduktem pod torami skierniewickimi w pobliżu st. Włochy. Dla wprowadzenia ruchu osobowego z Radomia na st. Warszawa — Zachód zostanie wybudowany nowy wiadukt radomski o konstrukcji żelbetonowej.

Druga seria domków doświadczalnych wyrośnie na Polu Mokotowskim

Budowa na polu Mokotowskim pięciu domków doświadczalnych, wykonanych prawie całkowicie z gruzu, jest już na ukończeniu. Z chwilą, gdy domki te zostaną w maju zamieszkane, rozpoczną się naukowe obserwacje co do wytrzymałości budowli i przydatności materiałów eksperymentalnych.

Nie na tym jednak koniec prac doświadczalnych, prowadzonych na tym polu przez Instytut Badawczy Budownictwa. Jeszcze w ciągu bieżącego roku wzniesiona zostanie druga seria domków, częściowo z gruzów, częściowo z innych materiałów zastępczych oraz z elementów prefabrykowanych, jak: betony lekkie (pieniste, porowane), płyty trzcinowe itp. Również w tym roku zastosuje się, tytułem próby, kruszywo ceglane z gruzu do wyrobu dolnej warstwy płyt chodnikowych.

W celu wprowadzenia na szerszą skalę stosowania gruzu w budownictwie, powołana została na zlecenie Min. Odbudowy przed kilkoma miesiącami specjalna komisja gruzowa. Przygotowuje się plany stosowania gruzu w naszym budownictwie, w oparciu na doświadczeniach własnych i zagranicznych. W lutym rb. wydany został okólnik o stosowaniu gruzu w budownictwie oraz opracowano i rozesłano ankietę w celu zebrania danych co do ilości gruzu, zalegającego zrujnowane odcinki w poszczególnych miastach. Miała być również zestawiona statystyka zużytkowania gruzu w budownictwie na terenie całego kraju. Obecnie znajdują się w opracowaniu projekty zespołów instalacyjnych do przeróbki gruzu i wykonywania gotowych elementów.

Instytut Badawczy Budownictwa posiada już zainstalowanych około 20 maszyn wytrzymałościowych, najnowszych typów, sprowadzonych ze Szwajcarii i Szwecji. Przy ich pomocy przeprowadza się badania materiałów budowlanych, wykonywanych z gruzu. Ponadto IBB posiada pięć laboratoriów badawczych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt.

Czołowi paskarze świąteczni ukarani przez Komisję Specjalną

Tylko znajomi kupców przepłacają w sklepach przy świątecznych zakupach — tak brzmi opinia Komisji Specjalnej. Zwiększona podaż towarów i akcja kontroli cen dają takie wyniki, że najbardziej nawet żądny zysku kupiec nie odważy się podać ceny wyższej od obowiązującej osobie, której nie zna i która zawsze może się okazać.. kontrolerem. „Nabija w butelkę" tylko znajomych.

Z pierwszej serii przedświątecznych paskarzy ukarani zostali grzywnami od 100 do 500 tysięcy zł.: Grzegorz Szymański, Jan Szczepański, Władysław Gryc, Janina Rutkowska, Wacław Strusiński, Marian Włodarski, Władysław Paszkowski i Leon Witaszek. (pa)

Służewiec przed sezonem

Wyścigi zapowiadają się emocjonująco

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych praca na torach treningowych na Służewcu nabiera na nasileniu z każdym dniem. Już w tej chwili, według zasięgniętych informacyj większość koni jest prawie przygotowana do sezonu. Wszystkie konie przezimowały bardzo dobrze i znajdują się w pełni formy. Zakupiony za granicą materiał okazał się nader wartościowym nabytkiem. Sygnalizują nam, że kilka koni z nowo-zakupionych zapowiada się doskonale. Według dzisiejszych obserwacyj można już stwierdzić, że sezon tegoroczny, który rozpoczyna się 2 maja, będzie znacznie ciekawszy niż w roku zeszłym, a walki na torze w wielu wypadkach będą bardzo zacięte.

W obliczu rozpoczęcia się sezonu Związek Zawodowy Pracowników Towarzystwa Wyścigów Konnych odbył ostatnio swe walne zebranie, na którym powzięto szereg uchwał. Zebrani m. in. postanowili przystąpić na wzór innych zawodów, do współzawodnictwa pracy, wyrazili cześć walczącym o wolność robotnikom Grecji demokratycznej, wzywając jednocześnie Zarząd Towarzystwa do złożenia ofiary na rzecz wdów i sierot po bojownikach demokracji w Grecji. Walne zebranie zaprotestowało przeciwko stosowanym przez państwa imperialistyczne prześladowaniom działaczy demokracji, czego dowodem były aresztowania w Nowym Jorku Ireny Joliot i sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Saillant'a. Jednocześnie walne zebranie w związku ze zbliżającymi się krajowymi zjazdami Związku i KCZZ, postanowiło dla poparcia pracy związkowej zacieśnić na swym terenie współpracę partyj demokratycznych, w pierwszym zaś rzędzie PPS i PPR. (s-ki)

TEATRY

W okresie świątecznym od dn. 25 marca do 28 marca włącznie wszystkie teatry nieczynne.

3-DNIOWY RECITAL MUZYKI PIEŚNI I TAŃCA W „ROMIE"

W okresie świątecznym w poniedziałek 29, wtorek 30 i środę 31 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali „Roma" wielki 3-dniowy festiwal muzyki, pieśni i tańca zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego w składzie 120 osób.

Udział biorą: orkiestra symfoniczna, chór, kwartet wokalny, soliści — W. Ćwiklińska, M. Przygodzińska, F. Sadowski, Z. Skowroński, M. Szopski oraz balet pod kier. M. Kopińskiego z K. Drzewiecką, I. Koszałkówną, H. Macalewicz, F. Fuchówną, N. Żukow, Z. Kilińskim, K. Maciaszczykiem i N. Nowakiem na czele.

Bilety do nabycia w kasie „Romy" w godz. 10—17.

KINA

W dniu 26 i 27 marca wszystkie kina nieczynne.

W pierwszy dzień świąt 28 bm. początek seansów o godz. 13-ej.

Projekt każdego nowego budynku zatwierdza Inspekcja Budowlana

Min. Odbudowy przypomina o przestrzeganiu prawa budowlanego

Wzmagające się tempo odbudowy Warszawy jest często powodem, że inwestorzy nie zawsze pamiętają o przestrzeganiu przepisów prawa budowlanego. Nadto, w zbyt wielu wypadkach, wskutek niewłaściwego podziału kompetencji zaprzątano błahymi sprawami uwagę Ministerstwa Odbudowy. Przerosty biurokratyczne, nadmiar formalności przy zatwierdzaniu projektów hamowały z kolei tempo odbudowy i zniechęcały inwestorów.

Zagadnienia te omówiono szczegółowo na wczorajszej konferencji w Min. Odbudowy, która odbyła się pod przewodnictwem tow. wicemin. Żakowskiego.

Ustalono, że projekty na wszystkie budowle rządowe, samorządowe, prywatne, jakie są prowadzone na terenie Warszawy, muszą być zatwierdzone przez Wydział Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego. Jedyny wyjątek stanowić mogą obiekty wojskowo-strategiczne. Z obowiązku tego wiele instytucji dotychczas próbowało się wyłamywać. W rezultacie prowadziło to do lekceważenia kardynalnych zasad budownictwa i szeregu niedociągnięć. Nadzór więc nad wszelkimi przeprowadzanymi budowlami i remontami ma odtąd sprawować Wydz. Inspekcji Budowlanej. Nie jest to zresztą zarządzenie nowe.

Zapadła również decyzja, że miejskie władze budowlane będą dzielić się na dwie instancje. Pierwszą są Dzielnicowe Biura Inspekcji Budowlanej, drugą jest Centrala Inspekcji Budowlanej. Ustalenie tego podziału jest bardzo ważne. Dotychczas bowiem drugą instancją było Ministerstwo Odbudowy, w rezultacie czego, na przykład, odwołanie w sprawie budki z wodą sodową, na której ustawienie nie chciała się zgodzić Inspekcja, musiało rozstrzygać Ministerstwo Odbudowy. Tego rodzaju spraw Ministerstwo Odbudowy musi się pozbyć. Odtąd więc wszelkiego rodzaju odwołania w sprawach administracyjnych będą rozpatrywane przez Centralę Inspekcji Budowlanej. Ministerstwo Odbudowy ma zastrzeżone odwołania w sprawach specjalnej wagi.

Po co tyle opinii?

Tempo odbudowy wymaga skrócenia „drogi urzędowej" projektów, składanych do zatwierdzenia. Mają być one odtąd składane bezpośrednio w Centrali Inspekcji Budowlanej, ul. Narbutta 20, a nie, jak dotychczas, w Biurach Dzielnicowych Inspekcji.

W związku z tym chcielibyśmy jednak dodać, że należałoby również pomyśleć o zmniejszeniu ilości komórek miejskich, które zabierają głos w sprawie każdego zgłaszanego projektu. Niezależnie bowiem od projektu rozpatrywanego pod względem technicznym przez Wydz. Inspekcji Budowlanej, zgodę muszą jeszcze wyrazić:

1) Wydział Gospodarki Gruntami Zarządu Miejskiego (wydanie tzw. promesy),
2) WAN (opinia, czy Zarząd Miejski nie ma pretensji do budującego z tytułu administrowania przez gminę miejską nieruchomością lub terenem,
3) Dyrekcja Planowania Przestrzennego,
4) Konserwator miejski, jeżeli budynek ma stanąć w dzielnicy zabytkowej.

Każda z tych instancji wymaga w najlepszym wypadku 15 dni do powzięcia decyzji. Nie tak więc łatwo jest — mimo szeregu uchwał, upraszczających procedurę budowania—wznosić w stolicy nowe gmachy. *(Rs)*

Rozpoczęto masową akcję leczenia chorób wenerycznych

Resort Zdrowia Zarządu Miejskiego Warszawy przystąpił do akcji masowego leczenia chorób wenerycznych. Leczenie jest zupełnie bezpłatne. Ujawnianie nazwisk przy leczeniu zwykłym nie obowiązuje. Jedynie przy leczeniu penicyliną, dla celów formalnych wymaga się podania nazwiska. Zarówno lekarza, jak i ośrodek leczniczy obowiązuje ścisła dyskrecja. Apeluje się do wszystkich zakażonych, aby w interesie tak własnym, jak i całego społeczeństwa, wykorzystali w całej pełni możliwości wyleczenia choroby.

Na leczenie penicyliną należy się zgłaszać z wczesną kiłą, dotychczas nie leczoną (świeże zakażenie). Wszystkie kobiety ciężarne obarczone tą chorobą winny się zgłaszać niezależnie od okresu choroby. Leczenie penicyliną wczesnej kiły trwać będzie 10 dni, z tym, że pacjent (ka) musi się zgłaszać codziennie bez przerwy.

Informacji w sprawach leczenia chorób wenerycznych udziela Poradnia Społeczno - Zapobiegawczo - Lecznicza, ul. Daszyńskiego 19, w godzinach od 8—20.

Bezpłatne leczenie kiły odbywa się:

dla dorosłych w Ambulatorium Szpitala św. Ducha, ul. Dworska 17, godz. 8—12; w I Ośrodku Zdrowia, Belgijska 4, od godz. 16—20; w II Ośrodku, Daszyńskiego 19, g. 8—20; w III Ośrodku, Felińskiego 8, g. 12—14; w XVI Ośrodku, Grochowska 337, g. 16—20.

Dzieci z kiłą wrodzoną są leczone w ambulatorium Szpitala św. Łazarza, Leszno 127, godziny przyjęć 9—12 oraz w poradni dla matki i dziecka przy klinice Dermatologicznej, ul. Koszykowa 82a, we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 11—12.

Bezpłatne leczenie wszystkich chorób wenerycznych odbywa się:

w V Ośrodku Zdrowia—ul. Lwowska 15, w godz. 8—10 i 15—17; w VIII Ośrodku — ul. Czerniakowska 137, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—12; w X Ośrodku — ul. Litewska 16 (dla dzieci) środy i soboty w godz. 13—15; w XV Ośrodku — ul. Jagiellońska 34, codziennie godz. 8—11; w XVII Ośrodku — ul. Zamieniecka 43, w czwartki i soboty godz. 9—13; w XVIII Ośrodku — ul. Pobożańska 33, poniedziałki, środy, piątki, g. 8—11; w VII Ośrodku — Koło, ul. Obozowa 83, od godz. 16—20 codziennie.

Bezpłatne leczenie penicylina rzeżączki odbywa się: w I, II, V, VII i XVI Ośrodku Zdrowia.

Pacjenci, którzy już rozpoczęli leczenie mogą się zgłosić na dalsze do wyżej wymienionych punktów ze skierowaniem od lekarza.

Praga—Północ prowadzi walkę ze spekulacją, brudem i niechlujstwem

Ruch handlowy w dzielnicy Praga-Północ jest bardzo ożywiony. Niestety handel prowadzony jest często w warunkach antysanitarnych i odbywa się nie zawsze zgodnie z obowiązującymi przepisami. Kontrola przeprowadzona ostatnio przez Dzielnicową Radę Narodową spowodowała ukaranie szeregu nieuczciwych kupców.

W okresie od 1.I. do 20.3. br. Dzielnicowa Rada Narodowa przeprowadziła 64 akcje, kontrolując 1996 punktów sprzedaży w tym 60 spółdzielczych i 1936 prywatnych. Sporządzono 270 protokółów, wystawiając wnioski o ukaranie grzywną na łączną sumę 6 miln. 326 tys. zł. W 57 wypadkach stwierdzono przekroczenie obowiązujących cen, w 62—odmowę sprzedaży z jednoczesnym chowaniem towarów. Ukarano również kilku rzeźników i piekarzy za nieprzestrzeganie zasad higieny. W wyniku akcji w dzielnicy Warszawa-Północ daje się zauważyć znaczna poprawa na tym odcinku.

Dom - spelunka

Kontrolerzy DRN zwrócili uwagę na dom przy ul. Targowej nr 66, przez który istnieje bezpośrednie przejście z ulicy na bazar Różyckiego. W domu tym zbierają się różne szumowiny, grasujące na bazarze. Do późnej nocy w bramie domu i poszczególnych lokalach trwają orgie pijackie, awantury i hałasy, zakłócające sen ludziom pracy. Stwierdzono również, że niektórzy lokatorzy są w kontakcie z handlarzami i przechowują ich towary pochodzące często z kradzieży. Decyzją DRN postanowiono zamknąć przechodnią bramę domu i otoczyć go specjalną kontrolą.

Dla kogo te audycje?

Członkowie Komitetów Blokowych skarżą się na Polskie Radio, które nadaje dla nich specjalne pogadanki. Audycje tego rodzaju są bardzo ważne dla członków Komitetów zawierają bowiem instrukcje i cenne uwagi o organizacji pracy na terenie Komitetów Blokowych. Niestety czas audycji został ustalony zupełnie nieodpowiednio. Pogadanki nadaje się o godz. 22,50, czyli wtedy, kiedy członkowie Komitetów Blokowych, którzy obok swych funkcji społecznych mają jeszcze zwykle obowiązki zawodowe, udają się na spoczynek, aby mogli wstać rano do pracy. Podkreśla się, że audycje dla Komitetów Blokowych można by z powodzeniem nadawać zamiast koncertu życzeń, wysuwając na pierwszy plan interes społeczny, a nie interes komercyjny Polskiego Radia.

Śmieci, brud!

Zaśmiecenie dzielnicy Praga - Północ jest ciągle jeszcze wielkie. „Przoduje" pod tym względem szczególnie niechlujna ul. Ząbkowska. Wymierzane grzywny niesumiennym dozorcom nie wiele pomagają.

Należałoby przeprowadzić co najmniej tydzień, jeśli nie miesiąc, czystości wśród wszystkich mieszkańców, gdyż niestety wielu mamy jeszcze zaprzysięgłych brudasów i niechlujów. Po nauce — **karać jak** najsurowiej. (Ks)

Groźna szajka bandytów odpowiada przed sądem

Przed Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces groźnej szajki bandyckiej grasującej na terenie Warszawy i Województwa. Przywódcą bandy był Marian Marchiewa, poszukiwany od dawna przez władze bezpieczeństwa. W skład szajki wchodzili ponadto Ryszard Rzepczyński i Karol Nowotny, który wraz z szefem przeprowadzał napady, informatorzy: Hieronim Rogalski, 17-letni Zbigniew Golat i Bronisław Rzepczyński, oraz Eugenia Woźniak i Gertruda Mróz, które przechowywały zrabowane rzeczy.

Bandyci, uzbrojeni w pistolety dokonali ogółem 10 napadów, w czasie których zrabowali garderobę, biżuterię i gotówkę o łącznej wartości kilku milionów zł. Przeprowadzając ostatni napad bandyci zastrzelili małżonków Michalskich. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa wszczęli za mordercami energiczny pościg, w czasie którego został zabity funkcjonariusz MO, Maliniak, bandytów jednak ujęto. Jeden z nich — Karol Nowotny popełnił samobójstwo. Marchiewę zaś i Rzepczyńskiego osadzono w więzieniu w Warszawie. Herszt bandy — Marchiewa wespół z kilkoma współwięźniami zdołał obezwładnić strażnika więziennego i uciec. Po kilku godzinach jednak został ujęty.

Zuchwały bandyta zasiadł wraz ze wszystkimi członkami szajki na ławie oskarżonych. Rabusie przyznali się do wszystkich zarzucanych im czynów. Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie po świętach.

Zebrania partyjne przed świętami

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 26 bm. (piątek) o godz. 16 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4), odbędzie się posiedzenie Międzypartyjnej Komisji Współdziałania Komitetów Dzielnicowych PPS i PPR Dzielnicy Warszawa Południe.

W tym samym dniu o godz. 18 (tamże) odbędzie się wspólne posiedzenie komitetów PPS i PPR Dzielnicy Mokotów. Po posiedzeniu wspólne tradycyjne jajko.

Koła PPS i PPR przy Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej omawiają sprawę jedności

W dniu 25 b. m. odbyło się w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wspólne zebranie kół PPS i PPR poświęcone sprawie przygotowania jedności klasy robotniczej w związku z przemówieniem tow. Cyrankiewicza i artykułem tow. Gomułki.

Referat polityczny na powyższy temat wygłosił członek Rady Naczelnej PPS tow. Butlow.

15 kwietnia Plenum St. R. N.

15 kwietnia b. r. obradować będzie zwyczajna sesja Stołecznej Rady Narodowej. Porządek dzienny obejmie: sprawozdania przewodniczącego St. R. N. i prezydenta miasta, 3-cie czytanie budżetu nadzwyczajnego na r. 1948, wolne wnioski.

Obrady rozpoczną się w nowej siedzibie Rady przy ulicy Chmielnej 7 o godz. 10,30.

RADIO

SOBOTA, 27 MARCA
Warszawa I

6,00 Sygnał; 6,15 Wiadomości; 6,20 „Zegarynka muz."; 7,00 Dz. poranny; 7,15 „Zegarynka muz."; 8,25 Skrzynka PCK; 8,35 „Niebo w płomieniach" fragment; 12,04 Dz. południowy; 12,25 Arie i pieśni klasyczne; 13,00 Muz. popularna; 14,00 O. F. Mendelsohn — sonata op. 58; 15,30 „Wielkanoc" aud. słowno-muz. dla dzieci; 16,00 Dz. popołudniowy; 16,30 „Nieborów" pog. dr J. Wegnera; 16,45 „Przy sobocie po robocie"; 18,00 Rezurekcja z Katedry na Wawelu; 19,00 Muz. z płyt; 19,45 „Ojciec zadżumionych" fragment; 20,00 Dz. wieczorny; 20,30 „Na muzycznej fali"; 20,45 „Jak zostałem pisarzem" feliet.; 21,00 Koncert krakowskiej orkiestry PR; 22,00 Rachmaninow—suita na 2 fortep.; 22,35 Muz. kameralna z płyt; 23,00 Ostatnie wiadom.; 23,20 Muz. lekka z płyt; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16,32 Muz. popularna z płyt; 17,10 Muz. popularna; 18,00 Dz. popołudniowy; 18,25 Muzyka z płyt; 19,15 Muz. lekka; 20,00 Dz. wieczorny; 20,50 Koncert symf. z płyt „Sergiusz Prokofiew".

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację związkową nr 23189/2384, Henryk Przyłęcki. 2489

FUTRA, piżmowce, tchórze, lisy, surowe — Garbowane — kupujemy — „Occasion" — Warszawa, Chmielna 15. 2062

CHOROBY PŁUC I SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia, stosowanie odmy sztucznej — **Dr med. Piotr ZAŁĘSKI** (dawniej Przychodnia Senatorska 28/30) — obecnie Puławska 5. 2157

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm i wszystkie oddziały Sp Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 15 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B 49036
Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

List z Krakowa

Napisała Wanda Kragen

Sprawy pozornie dalekie

W gmachu nowego Muzeum Narodowego, tym samym, w którym toczył się proces załogi oświęcimskiej, mieści się obecnie urządzona z okazji 30-lecia wystawa „Armii, która przyniosła nam wolność". W wielkim hallu, na tle czerwonych kotar, ustawiono rosyjskie moździerze, cekaemy i działka przeciwlotnicze i przeciwczołgowe, a nośność i mechanizm ich działania objaśniają jasno i dobitnie żołnierze. Dokoła eksponatów cisną się gromady dzieci szkolnych, chłopców i dziewcząt, których nieprzerwany sznur ciągnie co dnia na wystawę. Ale o historii minionej wojny mówi — przynajmniej do mnie — o wiele żywiej i wyraziściej duża sala boczna.

W tej sali, gdzie wisiały podczas procesu oświęcimskiego zdjęcia męczenników i ich katów, rozwieszono teraz liczne fotografie wojenne oraz wykresy graficzne, ilustrujące ruchy armii rosyjskiej w jej olbrzymim pochodzie od Wołgi po Sprewę, od Stalingradu po Berlin. Z doskonale zestawionych fotomontaży wybłyskują ku nam słynne w całym świecie nazwy: Stalingrad, Kercz, Sewastopol, Kursk, Orłów, Charków, Leningrad — nazwy z których każda jest symbolem nieugiętości, męstwa i bohaterstwa. A obok tych nazw, obok wypowiedzi i zdań Stalina z lat wojny, zagrzewających ludy republik radzieckich do boju, widzimy twarze żołnierzy, twarze tych ludzi, którzy w krwi i trudzie najwyższym, częstokroć ofiarowując własne życie, szli naprzód, od jednego zadania bojowego do drugiego, biorąc na siebie potworny ciężar walki z 275 dywizjami niemieckimi, skupionymi na froncie wschodnim — walki, u kresu której dopadli bestię w jej własnym legowisku, aby jej zadać cios ostateczny. Czerwony sztandar, zatknięty na szczycie Kancelarii Rzeszy, w okolu rozradowanych twarzy — to ostatni etap drogi, rozpoczętej przez zwycięską armię w ruinach Stalingradu.

A teraz stoję w innych salach, cichych i niemal nabożnych, gdzie porozkładane na wielkich podstawach, podparte materacami, leżą figury apostołów i świętych z ołtarza Wita Stwosza. Stoję na Wawelu, w salach dawnych kuchni królewskich, przeznaczonych obecnie na konserwację zabytków.

Głowa apostoła poddawana jest „zabiegom"

Nie jest to bynajmniej przypadkowe zestawienie dwóch odrębnych spraw. W pewien sposób łączą się one z sobą. To, że najwspanialsze arcydzieło rzeźby średniowiecznej płn. Europy może być obecnie poddawane zabiegom konserwatorskim na Wawelu, należy również do historii armii, która przyniosła nam wolność. Ze straszliwej, grożącej zagładą niewoli oswobodziła ona taranem swego uderzenia nie tylko ludy, ale także liczne dzieła sztuki, odnajdywane w Niemczech i stamtąd sprowadzane z powrotem.

W roku 1939-tym, gdy rozbrzmiewały już w atmosferze pogłosy wojny, rozebrano tryptyk Wita Stwosza, duże figury załadowano na barki, przewieziono Wisłą do Sandomierza i ukryto je w schronach. Ale zdołano zabezpieczyć tylko część ołtarza, a i to nie na wiele się zdało. Nie trudno było Niemcom wytropić jego ślad. Z zamkniętego zaś w pierwszych miesiącach okupacji kościoła Mariackiego, nocą, podjechawszy platformami pod boczne drzwi, wykradli resztę i całość przewieźli do Norymbergi. Zamek, w którego piwnicach wraz z innymi dziełami sztuki spoczywały figury i płaskorzeźby stwoszowskie, został przez bomby alianckie strzaskany. Ale piwnice ocalały. I w nich, prawdopodobnie dzięki zdradzie samych Niemców, odnalazł ołtarz w stosunkowo dobrym stanie po tarapatach wędrówki dr. Karol Estreicher, wytrwały poszukiwacz polskich skarbów na terenie Niemiec. Amerykanie, to była ich strefa, zajęli się zabezpieczeniem i staranną wysyłką ołtarza. Dnia 31 kwietnia 46 roku platformy załadowane jego częściami zajechały na krakowski dworzec.

Jedną figurę, potem trzy przewieziono zrazu do kościoła Mariackiego, gdzie ludność witała je z płaczem. Reszta trafiła na Wawel do Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków; obecnie zresztą jest tu już całość. Ministerstwo Kultury i Sztuki, które niezwykle przychylnie, nie szczędząc funduszów, odnosi się do tych prac, powierzyło pieczę nad ołtarzem i jego rekonstrukcją konserwatorowi M. Słoneckiemu, wybitnemu znawcy sztuki średniowiecznej.

Zaraz u wejścia do pierwszej sali wyrastają, piętrzą się raczej, trzy figury — te właśnie, które przez czas jakiś stały samotnie w kościele przed prezbiterium. Jest to środkowa grupa ołtarza — Matka Boża wydająca na klęczkach ducha, i dwóch apostołów po jej stronach, podtrzymujący ją św. Jakub i czytający z księgi św. Piotr.

Co uderza przede wszystkim, gdy człowiek staje nagle na jednym poziomie z tymi postaciami, które zwykł był widywać dotychczas jedynie na podwyższeniu i w pewnej odległości — to ich ponadnaturalna wielkość. 2,80 m wysokości—to mniej więcej półtorej wysokości dorodnego mężczyzny. A niespokojne, dramatyczne gesty rąk, dynamiczny układ szat, draperie, spadające w śmiałych fałdach, potęgują jeszcze ich ogrom. I pomyśleć, że każda z tych figur wyrzeźbiona została w jednym pniu! Już chyba za pogańskich czasów, gdzieś w polskich praborach szumiały lipy, z których sędziwego masywu arcymistrz formy wydobył po wiekach te wstrząsające potęgą i wyrazem postacie.

Konserwator Słonecki na ogół niechętnie udziela wywiadów na temat prac, dotyczących ołtarza, dla Waszej korespondentki jednak robi wyjątek. Laicy nie pojmują przeważnie, jaka to żmudna, odpowiedzialna i długotrwała praca, laicy chcieliby już, już widzieć ołtarz na tym miejscu w kościele, gdzie stał od końca 15-tego wieku, od daty jego ukończenia. A tymczasem stojące i leżące postacie, choć nie czynią wrażenia „chorych" lub „poważnie rannych", trzeba poddać pewnym zabiegom uodporniającym je na dalsze stulecia. Twarde drzewo lipowe toczy czerwotok, owad z rodzaju kornika; uszkodzenia na pierwszy rzut oka niewidoczne odkrywają się oczom przy dokładniejszym zbadaniu, zwłaszcza u podstaw niektórych figur. I to zniszczenie tkanki drzewnej sięga głęboko wstecz, do wieku 16-go, czerwotok już wówczas zaatakował rzeźby. Konserwacja musi więc usztywnić i zabezpieczyć drzewo za pomocą specjalnej impregnacji przed dalszą inwazją szkodników.

To byłoby jedno zadanie i jedna praca. Drugą jest całkowite przywrócenie pierwotnej polichromii. Poprzednie odnowienia bowiem wykonane nie fachowo, zwłaszcza w 19-tym wieku, powlekły bezceremonialnie jednolitą warstwą farby olejnej przepiękne karnacje średniowiecza. Już w czasie rekonstrukcji ołtarza w latach 1932 — 33, dokonanej przez prof. Rutkowskiego, przywrócono częściowo pierwotny koloryt i wydobyto na jaw niektóre szczegóły, zwłaszcza w tłach płaskorzeźb i w pewnych partiach figur dużych. Prace dokonywane obecnie przez dwunastu fachowców pod kierunkiem M. Słoneckiego, zmierzają do całkowitego przywrócenia ołtarzowi wyglądu, jaki dał im mistrz Stwosz.

Istotnie, po usunięciu owych przemalowań drogą mechaniczną lub chemiczną, po zmyciu owej „politury", nałożonej na twarze i szaty, ukazała się warstwa średniowiecznej polichromii, spatynowanej przez czas, tu i ówdzie wyblakłej i nawet startej, ale nasyconej oryginalnymi barwami i tonacją. Zaś pozłociste fałdy płaszczy po wydobyciu ich spod wtórnej pozłótki, połśniewają głębokim, rubinowym odcieniem, zwłaszcza w załamaniach.

Kierownik Słonecki zwraca moją uwagę na partie już odnowione, to znaczy przywrócone do stanu z epoki Stwosza, i na pozostawione obok małe kawałki olejnych przemalowań. Rzeczywiście, widać olbrzymią różnicę w sposobie rekonstrukcji niegdyś i dzisiaj.

Pytania, kiedy ołtarz Wita Stwosza wróci do Mariackiego kościoła, nie zadałam sama. Uprzedził je ob. Słonecki. — Pracujemy już prawie półtora roku i prawdopodobnie pracować będziemy jeszcze cały rok 1948 — powiedział. — Tak, ale za to potem w odnowionym kościele na krakowskim Rynku stanie w całym blasku i w całej średniowiecznej krasie jedno z tych objawień ducha ludzkiego, które poprzez wieki przemawia do pokoleń.

Odpowiedzi Redakcji

Janina Chomentowska — Warszawa. Wiemy, iż w Warszawie istnieją jeszcze bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe. Musicie jeszcze raz zwrócić się bezpośrednio do Dz. R. N., ponawiając prośbę o rozpatrzenie Waszej sprawy. Tymczasem jednak pomówcie ze współlokatorami, aby uwzględniali Wasz odpoczynek.

D. W. Stały czytelnik. Serdecznie współczujemy Waszej matce, która znajduje się w ciężkich warunkach mieszkaniowych. Matka Wasza musi sama postarać się o przyspieszenie sprawy. Wszystkie lokale w Warszawie podlegają przymusowej gospodarce lokalami, tak samo więc i spółdzielcze. Jeżeli Wasza matka kupiła mieszkanie przed wojną — jest nadal jego właścicielką i może je sprzedać.

L. K. Przeworsk. Przedstawcie swoją sprawę w Państw. Zarządzie Przemysłu Cukrowniczego, Warszawa, al. Niepodległości.

Maria Adamska z Włoch. Zwróćcie się do Państw. Urzędu Zatrudnienia, Warszawa — Praga, Targowa 15.

„Prenumerator". Wyjaśnialiśmy już, że ze względów technicznych powieść inaczej nie może być drukowana.

„Życzliwy Czytelnik", Warszawa. Używanie w pismach dużej ilości małych liter spowodowane jest ograniczeniami papieru, który przede wszystkim używa się na drukowanie książek szkolnych.

Państw. Dom Dziecka „Konopnickanka" w Świdrze. Cieszymy się, iż nasze pismo przysłużyło się do odnalezienia rodziców przez dzieci, które powróciły z ZSRR. Dziękujemy za miłe słowa.

Prosimy czytelników o niezałączanie znaczków pocztowych. Na listy odpowiadamy tylko na łamach „Robotnika".

Smysłow jednak pokonał dr Euwe

Jedyna odłożona partia 9-ej rundy mistrzostw szachowych świata Smysłow — Euwe zakończyła się ostatecznie w dogrywce po 70 posunięciach zwycięstwem Smysłowa, który doskonale przeprowadził pozornie równą końcówkę. Zwycięstwem tym mistrz radziecki znacznie poprawił swoją pozycję, osiągając w dwóch pierwszych kołach łącznie 50 proc.

Stan turnieju po 9 rundach: Botwinnik 5 (z 7), Keres i Reschevsky po 4 (z 7), Smysłow 4 (z 8) i dr. Euwe 1 (z 7).

W 10 rundzie grają: Keres (białymi) z Botwinnikiem i dr. Euwe z Reshevskym. Wynik jej może mieć decydujące znaczenie dla całego układu czołówki.

Ustąpienie St. R. Dobrowolskiego

Jak się dowiaduje SAP, dyrektor departamentu teatrów, St. R. Dobrowolski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Dobrowolski zamierza poświęcić się całkowicie twórczości literackiej.

Groch o ścianę

Niepoprawne EKD

Parę miesięcy temu, pisałem już o Elektrycznych Kolejach Dojazdowych:

Że na niektórych przystankach nie ma kas biletowych, a w wagonie pasażer musi płacić podwójną cenę biletu, że dobrze by było to jakoś zreformować, że tak nie wolno, i że to nieuczciwie.

Nic nie pomogło. Wsiadłem przedwczoraj do EKD przy Raszyńskiej, pełen nadziei, że „Groch o ścianę" nie był grochem o ścianę, a konduktor bezlitośnie zdarł ze mnie karę.

Nie wydaje mi się, żeby strusia polityka chowania głowy w piasek i udawania, że się „Robotnika" nie czyta, była polityką słuszną, zwłaszcza, jeżeli to robi poważne przedsiębiorstwo, pod przymusowym zarządem państwowym.

Może bym zresztą i nie pisał o tym powtórnie, gdyby nie dodatkowa sensacja w związku z owymi „karnymi" biletami.

Dostałem taki bilet, przeczytałem i... oniemiałem z wrażenia. Na bilecie stało napisane jak byk: „Elektrische Vorortbahnen A. G." itd...

O święty Semaforze!... W trzy lata po zajęciu Berlina przez Pierwszą Armię Polską, EKD honorują zarządzenia niemieckie, które nakazywały umieszczanie niemieckich tekstów na każdym papierku.

Nikt mi nigdy nie wytłumaczy, że to przez oszczędność i że trzeba wykorzystać pozostałe z okupacji zapasy biletów. Oszczędzać można, ale w żadnym wypadku nie kosztem ciągłego urażania polskich uczuć narodowych.

Wydawało mi się, że Niemców pobiliśmy wystarczająco dokładnie, by można było wyplenić ich mowę z urzędowych papierków.

Okazuje się, że nie. Okazuje się, że EKD nic z tym widocznie nie miały wspólnego.

STRĄCZEK

Świąteczny numer tygodnika

„KOBIETA"

ukaże się w zwiększonej objętości. W numerze: Ewa Szelburg-Zarembina, Gustaw Morcinek, Magdalena Samozwaniec.
Bogata szata graficzna.

Kącik radiosłuchacza

Polskie Radio gorliwie pielęgnuje rozmaite dziwolągi językowe, jak np.: „przekonywują", w „stuletnią rocznicę", „za wyjątkiem", „szereg ludzi widziało", „na naszych oczach", „pod rząd", „wątpił w rezultaty" i wiele, wiele innych.

O ile wiem, nikt do mikrofonu nie przemawia z głowy: zarówno prelegenci, jak recytatorzy i speakerzy czytają, a rękopisy bywają przed tym kontrolowane. Czy nie należałoby owej kontroli polecić, by zapoznała się z niedawno wydanym „Słownikiem Polskich Błędów Językowych" prof. St. Słońskiego i tępiła kaleczące mowę zwroty i wyrażenia.

Rzecz ciekawa! Jak zauważyłem, błędy językowe słyszy się częściej z rozgłośni warszawskiej, niż z innych.

Wspomniałem już poprzednio, że i w dziale słuchowisk prowincja zaczyna wyprzedzać stolicę. Jakby na potwierdzenie tego, dnia 9 marca Kraków nadał „Matkę", drobny, lecz doskonały utwór Jerzego Szaniawskiego. Dramat nakreślony dyskretnie, a wyraziście, z mocną charakterystyką dwóch postaci kobiecych. Znakomity autor, oszczędny w słowach i efektach, znalazł w studio krakowskim niepospolite odtwórczynie wspomnianych ról. Całość zmontowana i wyreżyserowana bez zarzutu, dała słuchowisko wzorowe. Żadnego z tym nie wytrzymuje porównania nadana tydzień później z Warszawy przeróbka „Panienki z okienka" Deotymy. Banalnej, szablonowej radiofonizacji nie poratowała reżyserska pomysłowość. Nie postarano się nawet, aby pieśni straży miejskiej należycie oddalić.

Jedynie w dziale dziecięcym rozgłośnia warszawska nadal prym trzyma.

Nadane w niedzielę, 14 marca, słuchowisko Hanny Januszewskiej: „Chodziła czapla po desce", poza walorami literackimi, poetyckimi nawet, dało młodocianym słuchaczom pełnię wrażeń estetycznych, dzięki ślicznej ilustracji muzycznej Czesława Aniołkiewicza. Ze słuchowisk dla dzieci starszych na wyróżnienie zasługuje praca Weroniki Ogarkowej: „Będzie lepiej", osnuta na rewolucji 1848 roku i losie małoletnich robotników fabrycznych. Szczególną uwagę zwraca wyborna gra uczniów szkół powszechnych, występujących w tym słuchowisku, co w dużym stopniu zawdzięcza się sprawnej reżyserii. Doskonałym nabytkiem Polskiego Radia w dziale dziecięcym okazuje się p. Gabriela Pauszer-Klonowska, której audycja, poświęcona Marii Curie-Skłodowskiej, należy do najudatniejszych.

J. S.

Jedyny
Śmigus
mile widziany
WODY KWIATOWE
CHYPRE
VIRGINIA
Anida

NA OKRES ŚWIĄTECZNY
DLA STOŁÓWEK i ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
po cenach hurtowych
doskonałe PIWA
JASNE, PORTERY, SŁODOWE
BROWARÓW
OKOCIM — ŻYWIEC — TYCHY
GDAŃSK — ŁÓDZKI ZDRÓJ
Przyjmuje zamówienia
PAŃSTWOWA HURTOWNIA PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO
Warszawa ul. Ceglana 4-6

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Ale nadeszła zima i znaleźli się w potrzasku. Pola były ogołocone. Nie mając dachu nad głową, ruszyli do miast. Szedł wraz z nimi. Zimno było na drogach, ludzie porozbijali się na grupy, łatwiej ich było rozeznać, przyjrzeć się im.

Byli tam różni: i bezdomni, i wyrzuceni z domów, i tacy, którzy nie mieli ani rodzin, ani nic, robotnicy bez pracy, dawni żołnierze, parobcy wiejscy i zamiatacze ulic, i tacy, którzy nigdy nie pracowali i nie chcieli pracować, a wśród tych ostatnich byli i tacy, którzy zrewoltowali się przeciwko życiu i żerowali zarówno na farmach jak i na wędrownych robotnikach.

Pete wiedział, że musi odłączyć się od nich. Miałże iść razem z nimi do St. Louis, aby powiększyć liczbę bezrobotnych? I co? Poniewierać się, kraść, staczać się coraz niżej i niżej? Nie, to nie dla niego! Musi się z tego wygrzebać, wybić do góry! Ale żeby zacząć trzeba by przynajmniej mieć gdzie spać i co jeść.

Tylko, że na każdą robotę było aż czterech kandydatów. Trzeba więc było walczyć, pchać się, odpychać tych, co byli słabsi. A zdarzało się i tak, że nie było żadnej pracy, ostatnie miedziaki zostały wydane na kufel piwa i dodawaną do niego bezpłatną przekąskę, wtedy obniżało się swą stawkę i gdy życie coraz głośniej dopominało się o swe prawa, trzeba było stanąć do roboty za coraz marniejsze wynagrodzenie.

W ten sposób doszedł właśnie do pracy przy śmierdzących kadziach z siarką za 75 centów dziennie.

Skończyło się ze śpiewaniem, z chodzeniem na tańce — trzeba było myśleć o tym, żeby utrzymać się przy życiu, a w niedzielę chodziło się najwyżej do piwiarni z 25 centami, na które można było sobie pozwolić, żeby jakoś rozerwać się, przyglądać dziewczętom, powoli jeść, powoli pić i słuchać, jak dokoła przytupują do taktu, gdy muzyka gra walca.

Za cztery i pół dolara tygodniowo trudno i jeść, i rozkoszować się życiem, i wyglądać kwitnąco. Pete zagładzał się stopniowo. Wychudł, opuścił się, zbydlęciał. Przyglądał się tłumom ludzi nie mogących znaleźć pracy, przysłuchiwał się temu, co mówili. Ogarniały go niekiedy uczucia i myśli, jakich nigdy przedtem nie miał.

I oto kiedy przyszły najcięższe czasy, do miasta przybyli agenci pewnego kolejowego przedsiębiorstwa, werbując — przy akompaniamencie orkiestr i pochodów, każdego, kto za trzy do czterech dolarów dziennie zechce wziąć w garść kilof lub łopatę.

Droga do raju stała otworem! Ameryka parła na Zachód i każdy Amerykanin czy każdy inny, byle miał mocne bary i słabą głowę, mógł na tym zarobić!

Tak mówili agenci, a piwo, którym częstowali za darmo, płynęło z beczek złotymi strugami — i Pete Altgeld skoczył na wóz, który miał go zawieźć na spotkanie sławy — owej „glorii".

XVI

Pracowało się za trzy dolary dziennie. Partie robotników skierowano na Zachód i na Południe, gdzie bez końca ciągnęły się żółte stepy, aż gdzieś do linii horyzontu, a zapewne i dalej jeszcze.

Żelazny rumak posuwał się naprzód i, jak o tym Pete dowiedział się od innych, siedział na nim ten drań, Jay Gould, poganiając potwora ziejącego ogniem i dymem. Właściwie mówiąc, poganiał raczej Irlandczyków, których było tu więcej niż w całym okręgu Mayo.

Pete zajął miejsce w szeregach ludzi, z których każdy miał w ręce młot, kilof lub łopatę. Milami ciągnęły się te szeregi.

Dokoła rozbrzmiewała pieśń — pieśń tego wieku, o żelazie, które kuje żelazo, o młocie, który na nie spada. Jedna ze zwrotek mówiła, że tak długo będzie walił ciężki młot, aż przyjdzie kiedyś śmierć, ciężka jak on...

Szlak przyszłego kolejowego toru posuwał się naprzód jak żywy, a z nim dziesięć tysięcy ludzi, trzysta furgonów z żywnością, wędrowny dom publiczny i szpital w namiotach, dokąd znoszono tych, którym nie pozostało nic innego, jak umrzeć.

Co parę mil rozbijano obozowiska, a były to miejsca występku i rozpusty. Należały do tego samego przedsiębiorstwa, które prowadziło roboty. Każdej sobotniej nocy obdzierano robotników z tego, co zarobili w ciągu tygodnia, pracując od świtu do nocy. Kieliszek spirytusu kosztował dolara, dziewczęta — dwadzieścia razy tyle, a ruletka i hazardowe gry wszelkiego typu zabierały resztę.

I tam właśnie pracował Pete. Już pierwszego dnia zrozumiał, dlaczego werbowano w St. Louis przy pomocy pochodów z pochodniami, dlaczego strugami lało się piwo i dlaczego przedsiębiorstwo płaciło aż trzy do czterech dolarów za dniówkę, zamiast tych 75 centów, które zarabiał.

W lecie upał zwalał z nóg więcej ludzi, niż to bywało w bitwach, na wiosnę. Ofiar porażenia słonecznego było bez liku, a nie było kim ich zastąpić. Ludzie zdzierali się na nic, wypruwali z siebie ostatnie siły. Ledwie świt, już trzeba było brać się za młot, za kilof lub łopatę. Gdy zapadała noc, pracę przerywano.

(13) (D. c. n.).